Nr. 155. We Lwowie, Środa dnia 11. Lipca 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. —
W państwie austrjackiem . . 6 " —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji, Szwajcarji, Rumunji i księstw Nad. Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henr. Schalek, jen. ajencja centr. ekspedycji ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12, Maurycy Stern, Wollzeile 22, — w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

ZMIANA LOKALU

Redakcja, administracja i drukarnia „Gazety Narodowej" znajduje się obecnie w domu l. 5 przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej).

LWÓW d. 10. lipca.

(Zwołanie sejmu. — Sprawa cholery, Austrja a obce państwa. — Z sejmu czeskiego. — W wilję przyjazdu cesarza w okolice słoweńskie. — Kwestja równouprawnienia sądowego między Słoweńcami. — *Mosk. Wied.* o „ustępstwach" dla Polaków i „prymiernie." — Rumunia i Austrja. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Plan wojenny *Narodnej Woli*).

Przytoczyliśmy wczoraj z *Kurjera War.* wiadomość o podjętych we Wiedniu przez dr. Franciszka Smolkę staraniach o to, ażeby termin zwołania sejmu naszego został przyspieszony. Z własnych źródeł otrzymujemy dziś potwierdzenie tej wieści: sejm będzie zwołany na koniec sierpnia.

Półurzędowo donoszą z Wiednia, że rząd austrjacki, chociaż nie w sposób oficjalny, przedstawił reszcie państw, jak korzystnem by było, gdyby zarządzenia przeciw zawleczeniu cholery choć nie wspólnie, to jednakowym sposobem przedsiębrano. Dotychczas jednak (6. bm.) żaden z obcych rządów nie objawił skłonności do posłuchania tej rady. Dlatego też niepodobna jest w portach austrjackich przeprowadzić niektórych uznanych za konieczne reform w systemie kwarantanny, gdyż inaczej kwarantanna nie byłaby przez obce państwa uznaną.

Z Pragi słychać, że konserwatyści wspólnie z Czechami uchwalili, dać centralistom w Wydziale krajowym nietylko trzeciego reprezentanta (od całego sejmu), ale nawet i czwartego, a to od kurji wiejskiej. Tym sposobem połowa posad członków czeskiego Wydziału krajowego dostałaby się centralistom. Anticentraliści dają tym sposobem oraz najwyższy możliwy dowód pojednawczości. Co centraliści na tę ofertę postanowili, dowiemy się najdalej jutro, gdyż dzisiaj odbywają się wybory do Wydziału krajowego. Zresztą może owa wiadomość co do ofiarowanej centralistom czwartej posady w czeskim Wydziale krajowym, jest tylko [illegible] centralistycznym, puszczonym w obieg po to, gdy się okaże mylną, można wygadywać, że był taki projekt, ale nie zdołał uzyskać większości w klubie czeskim i konserwatywnym. Bardzo łatwo też być może, iż jeżeli owa wiadomość jest prawdą, centraliści krzyczeć będą, że ofiarowano im to ustępstwo z konieczności, gdyż tylko między nimi znajdują się głowy, zdolne do prowadzenia interesów autonomii krajowej.

Cesarz opuściwszy Grac, wybrał się teraz w głąb Styrji, i wkrótce zawita do okolic jej południowych, zamieszkałych przeważnie przez Słoweńców, gdzie jednak miasto Mariborz (Marburg) jest jednem z najpośledniejszych gniazd centralizmu i teutonizmu i gdzie dopiero co kręcił się dr. Weitloff dla agitacji teutońskiej, przyjmowany uroczyście nawet strzałami moździerzowemi. Tam też centraliści usiłują wywołać burdy. Z Mariborza telegrafują n. p. do *Nowej Pressy*: „I tu przyszło z powodu przygotowań na przyjęcie cesarza do starć między Niemcami i Słoweńcami, którym jednak drogą wczesnego porozumienia zapobieżono."

Co zaś tu rozumieją centraliści pod „porozumieniem", posłuchajmy dalszego doniesienia: „Pewien słoweniec, właściciel restauracji, umieścił nad bramą kamienicy napis powitalny w języku słoweńskim. Wskutek tego poczęła ludność niemiecka robić rekryminacje, o czem dowiedziawszy się burmistrz, zawiadomił traktjernika, że dla zapobieżenia wszelkim scenom, ulica, na której jest owa restauracja i którą miał cesarz przejeżdżać, zostanie zamkniętą i cesarz inną jechałby ulicą. Ludność niemiecka też dała traktjernikowi do zrozumienia, że odtąd przestanie uczęszczać do jego restauracji. Jakoż poczciwiec w czas się rozmyślał i usunął ów napis słoweński."

Możeby nasi kmotrzy centralistów, jurcy i moskalofile, tak srodze „uciskani" w Galicji pod względem narodowym i każdym innym, zechcieli dla wydobycia się na wolność, przenieść swoje lary i penaty w sąsiedztwo centralistów?... Ale jakoś nawet do „rodzonej macierzy" swojej, do Moskwy przenieść się nie chcą!...

W stolicy Krainy, w Lublanie przygotowania na przyjęcie cesarza zakierował był już dawny Wydział krajowy, z samych prawie centralistów złożony, naturalnie w duchu teutońskim, a na przekór Słoweńcom. Wnet jednak z nowego sejmu wyszedł nowy Wydział krajowy, przeważnie ze Słoweńców złożony, i ten poswiał wszelkie teutoniady, a przyjęciu nadał barwę krajową, słoweńską. Ztąd okropne wrzaski w obozie centralistycznym.

Mimo wszelkich urgensów ministerjalnych, równouprawnienie na polu sądownictwa w Krainie i południowej Styrji bardzo leniwo postępuje. Z tego powodu wystosowało ministerstwo sprawiedliwości do prokuratoryj w Lublanie i Cyllei pod d. 25. zm. reskrypt tej treści:

„Ministerjum sprawiedliwości spodziewa się, że urzędnicy prokuratorscy, nieposiadający odpowiedniej wymogom służby znajomości języka słoweńskiego, postarają się o nabycie jej w czasie jak najkrótszym, aby w tym języku akta oskarżenia układać, tudzież przed sądami zwykłemi i sądami przysięgłych stawiać wnioski i przemawiać byli w stanie. Jakieby co do wykonania tych zleceń przeszkody zachodziły, należy donieść w najbliższem sprawozdaniu dorocznem."

Nadprokurator hr. Gleispach, komunikując prokuratorjom ten reskrypt, dodał, jako że swej także strony się spodziewa, że wszyscy bez wyjątku urzędnicy z całą usilnością starać się będą spełnić to zlecenie. My się tego nie spodziewamy, albowiem teutonizm w urzędach jest bardzo głęboko zakorzeniony, a rządów hr. Taaffego, zwłaszcza w okolicach słoweńskich. Dość tu przypomnieć z naszego wczorajszego numeru doniesienia naszego korespondenta z Gracu o rozmowie hr. Taaffego z [illegible], prezesem wyższego sądu gradeckiego, obejmującego Styrję, Karyntję i Krainę. Jak tam mówi hr. Taaffe o dr. Prażaku, mówi się chyba tylko o ministrze, przeciw któremu szuka się kluczki, aby go odprawić.

Niema prawie dnia, w którymbyśmy nie zanotowali choćby jednego objawu wściekłości moskiewskiej, z jaką ciska się na nasz nieszczęsny kraj nietylko rząd carski, ale i większa część społeczeństwa moskiewskiego, zwłaszcza zaś wyraz opinji jego, prasa, w której niema obecnie żadnego prawie uczciwego, niezależnego organu. Wszystko niemal [illegible] bałwochwalczej idei wszechsłowiańskiej, któraby cara albo propagandzie szyzmy albo russyfikacyjnemu systemowi, który zwłaszcza z całą zaciekłością stosowany jest na ziemiach polskich i ruskich.

Szanownemu gronu temu przoduje jednak zawsze i na każdem polu organ p. Katkowa — *Mosk. Wiedom.* W nienawiści do Polaków, w cynizmie, z jakim traktuje sprawy polskie, pismo to mało sobie ma równych, z pewnością też — gdyby nas nie zmuszał do tego obowiązek dziennikarski — nie ruszalibyśmy nigdy tego szaflika z pomyjami, jak *Mosk. Wied.* nazwał jeden z najznakomitszych publicystów rosyjskich.

Ostaniemi dniami organ samobytników moskiewskich rozpisał się szeroko o pobycie arcybiskupa Karola Ludwika i monsign. Vanutellego w Warszawie i o zapale, z jakim przyjmowali Polacy dostojnych gości. Wietrząc w tem nieczystą sprawę, rzuca się następnie na dziennik *Osservatore Romano* za artykuł jego, w którym domaga się sprawiedliwości dla nieszczęśliwych Unitów. *Mosk. Wied.* gorszą się na samą myśl jakichkolwiek ustępstw:

„Nie — jedno ustępstwo ze strony Moskwy pociągnie za sobą cały szereg nowych starań, zabiegów i żądań. Rząd moskiewski dał już im biskupów, wygnanym amnestjował i obdarzył emeryturą, a Polacy już intrygują przeciwko tym osobom duchownym, które jak prałat Fijałkowski w Warszawie i [illegible] polegają istotne interesa kościoła rzymsko-katolickiego w Moskwie i parafian. Nie! — dla Polaków potrzebna jest tylko silna i samowładna władza moskiewska, znająca dokładnie swoją siłę, swoją godność moskiewską, władza nareszcie [illegible] wcale Polakom, że „wszystko przeminie, czyli, że niebawem państwo zamknie oczy na intrygi i zabiegi sprawy polskiej".

Dalej zaś tenże sam organ katkowski tak mówi o zgodzie Polaków z Moskalami:

„Wiadomo, że w ostatnich czasach prasa moskiewska bardzo często dotyka sprawy t. z. primiernia. Prasa polska krajowa i zakordonowa zachowuje pod tym względem milczenie zupełne. I nic w tem dziwnego. Czyż państwo moskiewskie ma jaki żal do Polaków; czyż w takim razie są powody do mówienia o primiernii? Ani o gniewie, ani o zgodzie mowy nie może, bo one nie istnieją, a występuje natomiast zupełne określone i całkiem słuszne żądanie Moskwy, żeby Polacy nie zakłócali pokoju w granicach ziem moskiewskich, żeby nie głosili fałszerstw i oszczerstw co do Moskwy, żeby uczciwie i sumiennie poddali się wyraźnym żądaniom Moskwy i nie zasiewali zdrad w granicach państwa moskiewskiego. Wszystko to są żądania tak słuszne i proste, że tylko się nie dość jasnym umysłom pseudo-liberałów mogą się wydawać zbytecznemi, że tylko tym, co wpływów z anarchistami mogą żądać upadku Moskwy, może się wydawać na dobie rozstrzyganie sprawy ustępstw dla bezmyślnych żądań Polaków."

Przytoczyliśmy dwa zaledwie, krótkie wyjątki z ostatniego, nam poświęconego artykułu Katkowskiego pisma — starczą one jednak zapewne do wyrobienia sobie należytego pojęcia o postawie, jaką zajęła obecnie na całej linji prasa moskiewska. Wdawać się z nią w polemikę nie warto. I to już wiele, że głosy jej notujemy.

Konflikt austrjacko-rumuński w sprawie demonstracji odbytej podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Stefana W. w Jassach, został już w drodze dyplomatycznej załatwiony. Pełnomocnik austrjacki w Bukareszcie baron Mayer otrzymał z Wiednia instrukcje, aby z jak największym naciskiem, a ewentualnie za pomocą groźb poważnych domagał się zadośćuczynienia. Austrja wobec Rumunii zdobyła się na wielką stanowczość, a młodemu królestwu nie pozostawało nic innego jak ustąpić. Widocznie Rumunia nie miała nikogo w tej sprawie za sobą, w przeciwnym bowiem razie nie byłaby się tak rychło cofnęła, owszem jeden z najpoważniejszych mocarstw w Europie, Niemcy zażądały od niej stanowczo, aby dała zadośćuczynienie Austrji, i tu sam cesarz Wilhelm wmięszał się w sprawę napisawszy osobiście list do króla Karola. Nota rumuńska wysłana do gabinetu wiedeńskiego nie jest wprawdzie zupełnie identyczną z tem, czego żądał pełnomocnik austrjacki, jest jednak zadowalającą, ponieważ wyraża głębokie ubolewanie nad tem co zaszło i zapewnia, że w przyszłości nic podobnego się nie stanie.

Ale oprócz tego zajścia między Austrją a Rumunią, istnieją jeszcze inne. Oto wczoraj donosi nam telegram, że komisja austrjacka wysłana do Ickan, aby wspólnie z delegatami rumuńskimi zbadała konflikt między urzędnikami cłowymi, musiała zaprzestać rozpoczętej pracy z powodu nietaktownego zachowania się komisarzy rumuńskich. Ciągle jeszcze trwają nieporozumienia z powodu, że rząd rumuński zabrał do wojska wielu austrjackich poddanych, wbrew ich protestom, a wszystko to razem wskazuje, że Rumunia czeka tylko sposobności, aby stanąwszy po stronie któregoś z potężnych sąsiadów, zetrzeć się z Austrją.

Jak Rumuni są zręczni i umieją chodzić koło swych interesów, dowodzi najlepiej paryska korespondencja *Köln. Ztg.*: Lord Granville usilnie pracuje nad tem, aby Rumunia przychyliła się co do postanowień konferencji Dunajowej. Ponieważ mocarstwa na początku września muszą przystąpić do ratyfikacji traktatu londyńskiego, będzie więc nota rumuńska roztrząsaną. Jak zapewniają, mocarstwa zachodnie przemawiają za uwzględnieniem niektórych postulatów rumuńskich w granicach możliwości jak np. dopuszczenia Rumunii do europejskiego koncertu we wszystkich kwestjach Dunaju dotyczących, która to sprawa ma być przedmiotem osobnego aktu. Co do żądania Rumunii, żeby Austrja w komisji mięszanej występowała z europejskim mandatem, a nie po prostu jako państwo nadbrzeżne, to uważają, że da się wynaleźć drogę pośrednią, która będzie ograniczać właściwe stanowisko Austrji w komisji mięszanej przy tem tekstu traktatowego". Widać z tego jak Rumunia na każdym kroku intryguje przeciw Austrji, bo trudno przecież przypuścić, aby Austrja zrzekła się swego wpływu na kwestję Dunajową jako państwo nadbrzeżne i zadowoliła się tylko mandatem europejskim, jak inne państwa bardzo mało interesowane.

* * *

Z obozu bonapartystowskiego rozpoczynają się dezercje do obozu Orleanów. Pierwsze to jaskółki nowej ery, którą ma zainaugurować śmierć Chamborda i zainicjowanie akcji przez hrabiego Paryża. Jak *Evenement* pisze, zauważano, że bonapartystowski *Pays* z krzykliwym Cassagnakiem na czele zaczyna się przechylać na stronę Orleanów. Cassagnac był w tych dniach na obiedzie u pewnego orleanistowskiego senatora, na którym byli obecni książęta Orleańscy: hr. Paryża i ks. Aumale, Nemours i Alençon. Obiad ten był wydany w celu, żeby zbliżyć Cassagnaca z książętami Orleańskimi, a zaraz po tym obiedzie Cassagnac zmienił mocno ton w *Pays* na korzyść książąt Orleańskich. Cassagnac wprawdzie zaprotestował przeciw insynuacjom *Evenement*, odwołuje się, że nieraz jadł obiad z Gambettą, a jednak nie zmienił swoich przekonań, w końcu jednak powiada, że uważa za możliwą zgodę między bonapartystami a orleanistami, obie bowiem partje mają jeden i ten sam cel, a jest nim zniszczenie republiki.

Wczoraj doniósł nam telegram o artykule *Nordd. Allg. Ztg.* z powodu nowej noty kurji rzymskiej. Artykuł ten twierdzi, że lekceważenie nowej ustawy kościelnej w Prusiech nie przeszkodzi rządowi działać dalej w raz obranym kierunku, że lepiej byłoby, gdyby nota wcale napisaną nie została, a wreszcie, że pełna pretensji, zgryźliwa krytyka ustawy rządowej dowodzi tylko, że z kurją rzymską zupełne porozumienie jest niemożliwe. Jak Watykan, tak samo o nowej ustawie kościelnej wyraził się z wygnania arcybiskup koloński. Przyznaje on, że nowa ustawa łagodzi pod pewnym względem ustawy majowe, w skutek których tyle posad kościelnych i probostw musiało pozostać nieobsadzonemi, ale zatrzymanie t. zw. „Anzeigepflicht" co do wszystkich ważniejszych urzędów kościelnych potrzebuje zgody papieża, a trudno to będzie, jeżeli kościołowi istotne swobody zagwarantowane nie zostaną.

Herbert Gladstone, najmłodszy syn prezydenta ministrów i młodszy lord urzędu skarbowego miał w tych dniach mowę na liberalnym mityngu w Acton i rzekł między innemi: „Głównym punktem naszych kłopotów politycznych, są zawsze stosunki irlandzkie, a wybór w Monaghan wskazuje, że partja Parnella, partja nieprzebłagana, w parlamencie nader w siły się wzmoże. Pamiętajmy, że ustawa krajowa jest niekompletną z powodu żądanych przez torysów koncesji. Rząd ma zamiar te braki usunąć, ale zna opozycję, która nie powstrzymałaby się od prowokacji, i dlatego rząd nie występuje z wnioskami." Dalej wyraził zdanie, że home-rulerzy są buntownikami, a Anglia ma dosyć siły, aby wszelkie bunty poskromić, w końcu jednak oświadczył się za uwzględnieniem życzeń Irlandji.

Chińskie poselstwo w Berlinie zatrzymało w Szczecinie nowo wybudowany okręt chiński „Ting-Juen", zaprzestało też zaopatrywać okręt w prowiant i rozpuściło załogę. Sądzą, że nastąpiło to w skutek naprężonych stosunków z Francją, której marynarka z pewnością zniszczyłaby ten okręt w drodze do Chin. W ogóle Francja ma na oku ten okręt i nie dopuści go na miejsce przeznaczenia.

* * *

Rosyjska partja rewolucyjna *Narodnaja Wola* ogłosiła plan wojny wypracowany przez główny „komitet wykonawczy", a potwierdzony przez przewódców rosyjskich terorystów. Nosi on tytuł „Podgotowitelnaja rabota partji" (praca przygotowawcza stronnictwa) i składa się ze wstępu i sześciu rozdziałów, noszących nazwy: 1) centralna organizacja; 2) specjalne i lokalne organizacje; 3) miejscy robotnicy; 4) wojsko; 5) inteligencja i młodzież i 6) Europa. Do głównych zadań pracy przygotowawczej należy 1) utworzenie centralnej organizacji, któraby zdolną była do wywołania w Rosji rewolucji; 2) utworzenie prowincjonalnych rewolucyjnych organizacyj; 3) zapewnienie sił roboczych dla popierania zbrojnego powstania. Rozdział o specjalnych i miejscowych organizacjach jest bardzo obszerny, które główną mają odegrać rolę tak w przygotowaniach do rewolucji, jak i w jej prowadzeniu.

Od ks. Grzegorza Gromadki, proboszcza z Kończak, otrzymujemy następujące pismo:

„Wielmożny panie redaktorze!

Ze względu na korespondencję umieszczoną w nr. 146 z 29. czerwca p. t. „Zemsta za wybory" muszę nadmienić, że polityką się nie zajmuję i wyborcą zostać bynajmniej nie pragnąłem, również nieprawdą jest, jakoby wybrano wyborca do głosowania na posła Oleksę Woroha, gdyż jedynym wyborcą był i został wybranym naczelnik gminy Nykoła Węger. Oleksa Woroh, nie będąc wyborcą, nie mógł głosować na kandydata „narodowego nie na świętojurcę" jak wyraża się korespondent, a w ślad zatem objawia się jako fałszywe tegoż twierdzenie, jakobym pobudzony zemstą za to niebyłe głosowanie Oleksy Woroha na posła, nie przebierając w środkach, tegoż Oleksy Woroha do siebie niedopuszczał, zapowiedzi jego córce głosić nie chciał; dalej, jakobym młodego wszelkiemi sposobami od żeniaczki odmawiał, temuż parę wołów i pieniądze obiecywał, byle tylko ukarać buntownika, a córkę jego wystawić na śmiech, że ją pan młody porzucił."

Również zmyślonem jest, jakoby Oleksa Woroh starał się do mnie zbliżyć i mnie przejednać, jakoby do mnie za nim okoliczni obywatele się wstawiali, w końcu jakoby Oleksa Woroh skutkiem fałszywie zarzuconej mi „zemsty za wybory" popchniętym został „na bezdroże" i na obrządek łaciński przeszedł.

Prawdziwy bowiem stan rzeczy miał się w ten sposób, że zapowiedzi Kościa Woroh i córki Oleksy Woroha nie mogłem dotąd ogłosić z tej prostej przyczyny, ponieważ nowożeńcy dotąd ani razu u mnie się nie zgłosili, i ani woli poślubienia się wobec mnie nie wyrazili, ani też zgoła żadnych wymogów prawnych, od których ogłoszenie zapowiedzi jest zawisłem, nie dopełnili.

PO WOLI MATKI.

NOWELLA

E. ZORIANA.

(Ciąg dalszy.)

Tak niewyjaśniona sytuacja trwała dość długo.

Pewnego razu był Artur znowu u Eugenii. Później przybyło więcej osób. Po godzinnym pobycie Artur pożegnał kuzynkę, zostawiając innych gości.

Jakoś od dłuższego czasu nudziły go te konwencjonalne salonowe rozmowy. Nie chciał sobie zadawać przymusu więc wyszedł.

Wychodząc spotkał w jednym z przyległych pokoi Ludmiłę.

— Tak wcześnie pan opuszczasz miłe towarzystwo? — zapytała.

— Gdyby było miłem nie opuszczałbym go — odpowiedział.

— To niegrzecznie, niesłusznie.

— Mogę panią upewnić, że najsłuszniejszy to sąd, jaki wydać można. Są to ludzie tak samo jak i ja, lecz dziś w ich towarzystwie nudzę się, szukam innego. Ja im wcale tem ujmy nie czynię, bo tak samo dla nich jestem nieznośnym — lepiej usunąć się przed ostatecznem znudzeniem się.

— Jakiś pan teraz złośliwy — wtrąciła Ludka.

— Otwarty. Mówię tak zawsze o ludziach, którzy mię nudzą.

— A jednak, oni pana lubią — ciągnęła Ludmiła dalej.

— To mi obojętne.

— Czyś pan może zachorował na mizantropię? — zapytała śmiejąc się Ludmiła.

— O, nie — odpowiedział również śmiejąc się Artur — lecz chciałbym żyć z tymi, których lubię, których pragnę.

— Czyż to niemożliwe?

— Nie zawsze — odpowiedział biorąc ją za rękę. — Są wszakże sposoby i na to. Nudnych się usuwa, albo od nudnych się odsuwa, a szuka tych tylko, których...

— Do widzenia panno Ludmiło — dodał przyciskając jej rękę do ust.

Nie dokończył poprzedniego zdania, lecz dopowiedział je oczyma. Pocałunek złożony na ręce był gorący.

Ludmiła zdaje się zrozumiała mowę oczów, pocałunek uderzeniem elektrycznem rozbiegł się po całem ciele, a rumieniec oblał twarz dziewczęcia przepięknym szkarłatem.

Artur wyszedł.

Ludka nie powiedziała mu nawet do widzenia i stała jeszcze na tem samem miejscu i nie mogła sobie zdać sprawy z tego co zaszło. Czuła, że tu przed chwilą zagrały jakieś nieznane, uśpione dotąd tony, lecz nie umiała ich nazwać, a jednak słyszała je ciągle.

Zastanawiała się nad tem i tłómaczyła sama sobie, że on jej przecież nic niezwykłego nie powiedział, a jednak wrażenie nie ustępowało.

Myślała jeszcze ciągle.

Drzwi w sąsiednim pokoju otwarły się i dał się słyszeć głos:

— Ludka!

II.

Artur wracał w dziwnem usposobieniu do domu. Czuł silne uderzenia serca, a myśl jedna zajęła go całego. Myśl ta zupełnie była zwrócona do Ludmiły. Ona była jej pierwszym i ostatnim wyrazem.

W tej chwili czuł Artur jasno, że Ludmiłę kocha, czuł, że ona stała się całem jego jestestwem, że dalej bez niej żyćby nawet nie mógł. Miłość ta przeniknęła go całego, a myśl o niej nie opuszczała go ani na chwilę.

Jadąc do domu, zastanawiał się Artur nad całem położeniem i nabrał wreszcie przekonania, że dalsze takie życie, jak dotychczasowe jest niemożliwe, że to rzadkie widywanie się z Ludką i rzucanie sobie półsłówek do niczego nie prowadzi. Trzeba było wystąpić stanowczo. Wyznać jej swą miłość; o wzajemności był prawie przekonany.

A potem?

Rzecz naturalna, ożeni się.

Wydawało się to Arturowi rzeczą tak prostą, naturalną, że się nad nią nawet dłużej nie zastanawiał. W myśli młodego kochanka snuły się już obrazy szczęścia, jakie przyniesie zobopólna miłość, oczyma duszy widział już cały ten raj miłości, widział się kochanym, kochającym i był już napół upojony szczęściem.

Powróciwszy do domu pobiegł Artur do matki.

— Jakbyś zgadł moją myśl, tylko co chciałam cię prosić do siebie — zawołała matka, witając Artura serdecznie.

— Czy mama mnie potrzebuje? — zapytał Artur całując matkę w rękę.

Ona pochyliła się nad jego głową i złożyła pocałunek na jego pogodnem czole.

— Chociażby dla przyjemności porozmawiania z tobą, mój ty latawcze — rzekła matka żartobliwie. Nigdy cię prawie niema w domu, a u matki najrzadszym jesteś gościem.

— Przecież mama wie, ile ją kocham.

— Ani wątpię.

— Trochę rozrywki potrzebuję — dodał Artur.

— Tego nietylko że ci za złe niemam, ale nawet bardzo jestem zadowoloną — mówiła matka — lecz ty marnujesz wiele czasu — dodała żartobliwie.

— Jak to mama rozumie? — zapytał Artur.

— Wytłómaczę ci. Siadaj koło mnie i słuchaj — mówiła śmiejąc się.

Artur usiadł przy matce na kanapie. Ona wzięła go za rękę i patrząc w oczy zapytała:

— Prawda to, że ty bałamucisz Genię?

— Ja? — zawołał Artur zdziwiony.

— Wszakże toby nie było nic dziwnego. Młody jesteś, kuzynka ładna, no i ty się jej możesz podobać.

— Ależ mamo, upewniam cię, że w tem podejrzeniu niema ani cienia prawdy — przerwał Artur.

— Cóż znowu, nazywasz to podejrzeniem, co jest prawdą, bo dla czegożby nią być nie miało?

— Raz jeszcze powtarzam, że niema w tem nic prawdy.

— Mogłożby to być — mówiła matka — aby ci się Genia nie podobała, abyś ty jej się nie podobał?

— Muszę wyznać otwarcie, że mnie się Genia ani podoba, ani nie.

— Ależ ty jej?

— Tego nie wiem — odpowiedział badany — o ile mi zresztą swą szczególniejszą łaskę okazuje, o tyle mnie nudzi.

— Chyba żartujesz — zawołała matka.

— Bynajmniej — odpowiedział stanowczo.

Matka zamyśliła się.

— Wiesz co — rzekła po chwili — zależy mi wiele na tem, ażeby ci się Genia podobała, abyś się starał jej podobać... no, abyś się starał doprowadzić wasz stosunek do pewnych rezultatów.

Mówiła to zwolna, z namysłem, lecz z widoczną energią. Tego niezwykłego objawu u matki Artur jeszcze nie zauważył. Słysząc wszakże mowę serjo, odpowiedział serjo zapytaniem:

— Jaki stosunek?

— Bywasz u niej przecież dość często...

— To nie dowodzi właśnie niczego.

— Tem gorzej — zawołała matka.

— Jakto? — pytał Artur.

— Tem gorzej — powtórzyła matka z pewnością siebie, lecz już spokojniej — bo tyś powinien przecie zrozumieć, że Eugenia jest doskonałą partją. Lubi cię widocznie i jeżeli innym odmawia, to jedynie dla tego, że mężem chce mieć ciebie.

— A, mamo — zawołał Artur — czy kuzynka Eugenia chce mnie mieć swym mężem, czy nie, to mnie nic a nic nie obchodzi. Sądzę, że mnie ani wykradnie, ani zmusi do małżeństwa, z którego nic nie będzie.

Sądzę, że musu tu nie potrzeba — odpowiedziała matka łagodniej — Genia jest piękna, a taka bogata...

— Ja znowu nie zostałem olśniony jej pięknością, a dlatego, że bogata, to jeszcze z tego nie wynika, aby mnie miała sobie kupić — mówił z ironią.

(C. d. n.)

Naturalną jest przeto rzeczą, że gdy około 12. lub 15. czerwca 1833 przybył do mnie Oleksa Woroh sam i w stanie podchmielonym zażądał odemnie, bym niezwłocznie głosił zapowiedzi nowożeńcom — których ani przedtem, ani przytem, ani potem nigdy nie widziałem, oraz by już 24. czerwca 1883, na post przed św. Piotrem i Pawłem, kiedy dawanie ślubów jest według wschodniego obrządku wzbronione, przyrzekł dać ślub jego córce, — to temuż napastliwemu i nieuczciwemu żądaniu na razie z obowiązku mojego musiałem odmówić, poczem ani Oleksa Woroh ani nikt zgoła żadnych w tej sprawie u mnie kroków nie czynił.

Natomiast w c. k. starostwie w Stanisławowie, które nie widziało się spowodowanem zażądać odemnie jakichkolwiek wyjaśnień urzędowych — dowiedziałem się, że Oleksa Woroh ogłosił się bezwyznaniowcem — a to z tej prostej przyczyny, ponieważ był i jest narzędziem ludzi siejących nienawiść pomiędzy duszpasterzami i wiernymi.

Ks. Grzegorz Grom dka.
proboszcz.

Kończaki nowe d. 4. lipca.

(Z tego sprostowania wypływa, iż jeden tylko fakt był zupełnie fałszywie podany w korespondencji *Gaz ty Narodowej*, t. j., iż Woroh nie był wyborcą. Ale był on prawyborcą, i jako taki mógł agitować za wyborem wójta, który głosował na kandydata polskiego komitetu. Zresztą sam ks. Gromadka w końcu nadmienia, iż Woroh był i jest narzędziem ludzi, siejących nienawiść między duszpasterzami a wiernymi, co, jasno mówiąc, znaczy, iż Woroh trzymał i trzyma z Polakami przeciwnymi świętojurskiemu duchowieństwu. Wszelkie inne fakta, zawarte w korespondencji, są tylko gołosłownie zaprzeczone, lub gołosłownie inaczej opowiedziane. Aby włościanin zniewolony mógł być najpierwej ogłosić się bezwyznaniowcem, iżby przejść mógł z bezwyznaniowości na obrządek łaciński, na to potrzeba było silniejszych przyczyn, niż opowiedziane przez ks. Gromadkę. Zresztą korespondent nasz zapewne odpowie szczegółowemi datami na gołosłowne zaprzeczenia ks. Gromadki; p. r.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 8. lipca 1883.

Zapewniano mnie, iż poseł w Radzie państwa z Brzeska, p. dr. Stanisław Madejski, kilkakrotnie przedstawiał ministrowi dr. Pražakowi nader opłakany stan sądownictwa wschodniej Galicji, prosząc usilnie o uchylenie osób z urzędu, które nieładowi temu są winne. Pan minister, aczkolwiek we wszystkiem ufa szanownemu posłowi, nie chciał wierzyć, aby w rzeczywistości było tak źle, i że p. Dargun, prezydent sądu wyższego, starzec siedmdziesięcioletni, na posadzie swej nie odpowiadał — a gdy p. ministrowi p. Madejski wykazywał, iż całe dziennikarstwo polskie podnosi w Galicji najstraszniejsze jeremiady, nie dał, a raczej nie chciał się dać przekonać.

Znalazły się osoby wskutek tego, które od roku prawie wszystkie numera dzienników, tyczących na wadliwość sądownictwa, w szczególności odnośne artykuły (zakreślone czerwonym ołówkiem) przesyłały; gdy wreszcie i to nie pomaga, trzeba się będzie jąć ostatniego środka, wskazanego chłopskim rozumem.

Nasz kmiotek pisze o wszystko do Najjaśniejszego Pana, tak też i w dobrze zrozumianym interesie kraju wypadnie każdy numer z dzienników, skarżący się na sądownictwo, przesyłać cesarzowi; — a może to zmusi pana Darguna do postawienia żądania o podwojenie sił sędziowskich, lub o podanie się na emeryturę — jeśli się nie czuje na siłach zreorganizowania sądownictwa — a nie wątpimy, że się znajdą młodsze chętne siły w kraju. Pan Dargun przeprowadził mimo oporu uchwałę w sądzie wyższym, zaprowadzającą język niemiecki jako urzędowy w Biały co do prowadzenia ksiąg hipotecznych — naówczas, a było to przed dwoma laty, dziękował p. Dargun radcom, wotującym w tej sprawie, za ten czyn, który nazwał „hochpatriotisch“, my byśmy również prosili usilnie p. Darguna; by się podał na emeryturę, by z Gmunden już nie wracał, a wtedy i my zawołamy: „Excellenz, auch wir danken für diesen höchstpatriotischen Beschluss“.

Rzym d. 5. lipca.

Winienem wam wskazać ważny symptom polityczny we włoskich sferach urzędowych. Czytaliście zapewne telegram tutejszego bardzo znanego korespondenta *Neue freie Presse* do tego dziennika, w którym streszcza rozmowę, jaką wysoko położony mąż polityczny włoski (mamy powody mniemać, że był to sam minister spraw zagranicznych p. Mancini) miał z hr. Dienheimem-Szczawińskim Brochockim, przyjacielem Kraszewskiego. P. Brochocki uskarżał się sprawiedliwie na to, iż aresztowanie wielkiego pisarza może utrudnić pożądane zbliżenie się między Niemcami a Polakami, i dodał, że on sam i Kraszewski ciągle pracowali nad tem, aby posłów i ludzi politycznych galicyjskich skłonić do zużytkowania pomocy Austro-Węgier dla wyrwania carstwu moskiewskiemu dawnych prowincyj polskich i dla zapewnienia Polsce na podstawie federacyjnej tego samego położenia, jakiem się cieszą Węgry. Austrja powinna by wydać wojnę Moskwie, a w zamian za pomoc Włoch odstąpić im Trentyn.

Zwycięstwo byłoby z góry zapewnione sprzymierzonym Jedynie Austro-Węgry powiększone i wzmocnione przyłączeniem całej Polski przeciw Moskwie, mogłyby położyć tamę zdobywczym dążnościom caryzmu, opartego na południowej Słowiańszczyźnie i zabezpieczyć środkową Europę. Kraszewski według jego zdania, nie spiskował przeciw Niemcom, a hr. Brochocki jest w stanie udzielić w tym względzie niewątpliwych danych.

Otóż należy zważać, iż długi ten telegram z Rzymu był skutkiem rozmowy korespondenta dziennika z pomienionym mężem stanu włoskim, i widocznie był przez niego natchniony, skoro półurzędowy *Diritto* z d. 3. lipca przedrukował go w całości na pierwszej swojej stronie, poprzedzając go temi słowy:

„Znajdujemy w *Neue freie Presse* depeszę z Rzymu, mającą pewną ważność, albowiem mowa tam zwraca uwagę na proces Kraszewskiego, i wywołać w tej chwili zajęcie w świecie politycznym, a to nie tyle z powodu samego aresztowania, jak z powodu narodowości polskiej i manifestacyj odnoszących się do niego. Poprzestajemy na podaniu dziś osnowy tej depeszy, zastrzegając sobie sąd w tym względzie z niezawisłością, która jest dla nas pewna. Tymczasem nie możemy zamilczeć, iż telegram ten jest nowym dowodem nieporozumienia, w jakie wpadły władze saskie, wytaczając proces starcowi pisarzowi Kraszewskiemu.“

W dzisiejszym zaś swoim artykule wstępnym półurzędowy organ włoski tak się wyraża:

„Sprawa wywołana procesem politycznym, wytoczonym sławnemu literatowi polskiemu Kraszewskiemu, grozi przybraniem większych rozmiarów, albowiem telegram rzymski *Neue freie Presse* o rozmowie hr. Dienheima-Brochockiego, jasno określa nową fazę w kwestji polskiej. Staje się już widoczną rzeczą, iż Kraszewskiemu nie chodziło o żaden spisek, ale o prowadzenie dalej pracy około wzbudzenia współczucia dla swojej ojczyzny.

„Polska jest krajem patrjotycznym, który jakkolwiek podzielony na trzy, drga życiem i czuje ciągle dążność do zjednoczenia się, do zmartwychwstania narodowego. A przytem, co nie mowa, powiemy, jak aż do 1863. wszystkie bohaterskie usiłowania Polaków nie objawiały innego celu jak uwolnienie się i oswobodzenie od moskiewskiego jarzma, i były symptomem nieznośnego cierpienia i potrzeby powiedzenia raczej wszystkiego niż je dłużej znosić. Przedstawiały po bohatersku i tragicznie ofiarę, ale napróżno wówczas szukanoby w nich praktycznego programu politycznego.

„Dopiero po 1866, kiedy Austro-Węgry zostały zniewolone do zastosowania rzeczywiście u siebie wybornych zasad konstytucyjnych i do przypuszczenia szczepów ich do liberalniejszego życia federacyjnego, ujrzeliśmy Polaków mogących już używać swoich praw, jak zaczęli się rozwijać konstytucyjnie i politycznie, i jak powstała między nimi polityczna szkoła z praktycznemi dążnościami i programem przyłączenia braci zostających dotąd pod Moskwą do Austro-Węgier, właśnie dla tego iż Austrja sama jedna z trzech zabranych mocarstw ofiarowała cząstce polskiej rodziny wolność politycznego i narodowego życia. Loicznem przeto jest postępowanie tego zawiązku, który usiłuje popchnąć Austro-Węgry do oswobodzenia Polaków z pod Moskwy, ażeby ich potem przyjąć po bratersku do konfederacji wiążącej się do Wiednia i Pesztu. Węgrzy bardziej niż wszelki inny naród mają interes w popieraniu austro-węgierskiego rządu w tym kierunku, albowiem żadna rękojmia nie będzie nigdy bezpieczniejszą dla Madjarów przeciwko Moskwie od tej, jaką im zdarza utworzenie państwa federacyjnego, do któregoby weszli znacznym pocztem Polacy.

„Polska austrjacka powiększona przyłączeniem jednoplemiennych żywiołów wydartych Moskwie, przedstawiałaby dla Węgrów niezwalczone przymierze, wieczyste bezpieczeństwo przeciwko temu państwu carów, które inaczej lada chwila może zniszczyć polityczną niepodległość korony św. Szczepana.

„Nadto Węgrzy uniknęliby niebezpieczeństwa, jakie dla nich wynika z uległości wiedeńskiego rządu południowym Słowianom, albowiem Austrja, rozszerzona ku Dźwinie i Dnieprowi, nie mogłaby być wstrząśnioną od Południa, ani też uledz przewadze żywiołów, stojących najbardziej pod moskiewskim wpływem. Środek praktycznej ciężkości nowego państwa spoczywałby na Madjarach i Polakach. W Peszcie zaś żadna polityka nie mogłaby być przebieglejszą, a oraz opatrzniejszą dla Polski.“

Nie potrzebuję kłaść nacisku na powtórzenie depeszy *Neue fr. Pressy* o rozmowie męża stanu włoskiego z hr. Deinheimem-Brochockim w półurzędowym organie włoskim, w osobnym artykule, i na powyższy artykuł wstępny, który spotęgował doniosłość tego powtórzenia. Są to rzeczy bijące przez się w oczy.

Dodać tu mogę, iż myśl sojuszu włosko-austrjackiego celem odbudowania Polski i otrzymania Trentynu w zamian za Warszawę, Wilno i Kijów, dane Habsburgom, była ulubioną myślą nieboszczyka Wiktora Emanuela, i że dzielny ten i jenialny monarcha polecił był nawet czynić w tym celu zabiegi w Peszcie. Zdaniem jego, rozbiór Moskwy był warunkiem *sine qua non* przyszłego rozwoju ucywilizowanego świata. Niemcom zaś przeznaczał Nadbałtyckie prowincje. Ma się rozumieć, że to co twierdzę, mam ze źródła, usuwającego wszelką wątpliwość. Dziś przymierze włosko-austrjackie, zaledwie prawdopodobne za czasów Wiktora Emanuela, jest już czynem dokonanym; a zatem...

Artykuł *Diritta* po koronacji cara nie jest więc zapewne bez celu... Znaczy, iż Europa zaimponować sobie nie dała.

Moniteur de Rome, organ Watykanu zaprzecza jak najzupełniej, z wyższego rozkazu, depeszy petersburgskiej o mniemanych warunkach ugody między papieżem a carem.

Kraków ma się na bacz ości.

Pod przewodnictwem prezydenta W e i g l a zebrała się, w sali posiedzeń magistratu, komisja, którą składali pp.: fizyk miejski dr. Buszek, dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, naczelnik straży pożarnej p. Eminowicz, naczelnik ekonomatu miejskiego p. Umiński, komisarze dzielnic oraz komisarz targowy. Celem zebrania było obmyślenie środków, któreby czystość jak największą w mieście zaprowadzały oraz poprawiły usterki sanitarne, jakie się dostrzedz dają. W tym celu fizyk miejski dr. Buszek przedłożył szereg wniosków, z których podajemy niektóre gdyż zasługują one na uwagę i w innych miastach.

1. Kanały i szluzy kanałowe oczyścić, 2. doły kloaczne wypróżnić, 3. stanowiska dorożek oczyszczać i odświeżać, 4. gmachy publiczne miejskie i rządowe, hotele i domy zajezdne utrzymywać czysto, 5. w publicznych pisoarach przestrzegać największej czystości, 6. rano o godzinie 5. i wieczór o 8 polecić pompować wodę ze studzien w większej ilości, i z silnym pędem wlewać ją w rynsztoki i kanały przez wylewanie jej nagłe z beczek, 7. otwory kanałowe w miejscach ważniejszych zaopatrzyć w zamknięcia syfonowe, 8. dozorować ściśle usuwania odpadków z browarów, 9. dopilnować czystości w jatkach i na placach targowych, 10. zaostrzyć kontrolę nad sprzedażą wiktuałów, 11. czuwać pilnie nad wprowadzaniem owoców do miasta, 12. mieszkania złe skasować, tak piwniczne, jak inne; 13. areszt miejski i kryminał ściśle dozorować co do czystości i porządku, 14. kontrolować ostrzej noclegi i pospolitsze zajazdy, 14. szynkownie kazać wybielić i wymyć, a ewentualnie skrócić czas ich otwarcia, 16. wezwać lekarzy miejskich do donoszenia o każdym wypadku choroby zaraźliwej i usterkach sanitarnych.

Fizykat miejski — pisze *Czas* — spełnił szybko i dokładnie swoje zadanie, wykazując usterki sanitarne, spodziewać się zaś należy, że organa wykonawcze spełnią także energicznie to, co obecnie do nich należy. Powiadamy: spełnią energicznie, ale bez niepotrzebnych szykan i udręczeń, na jakie narażani bezpotrzebnie bywają często w takich wypadkach właściciele domów i mieszkańcy. Władza naczelna niech nie dopuszcza do tego, ale niech postępuje ona nieubłaganie, jeżeliby w istocie ktokolwiek szkodził interesowi ogólnemu, zaniedbując lub nie chcąc stosować się do rozporządzeń.

Ale i pp. właściciele domów i mieszkańcy, jesteśmy pewni, przyjdą w pomoc chętnie władzy, wykonując jej przepisy bez narzekań i ociągania się, od czystości bowiem, tej największej nieprzyjaciółki cholery, zależy przyszły stan zdrowotny miasta i ograniczenie epidemii, gdyby do nas przyszła, czego jednakowoż, jak na razie, obawiać się nie ma powodu. Nie powinny zaś te środki niepokoić nikogo, przeprowadzenie ich bowiem. nawet gdyby epidemia u nas nie wybuchła, przyczyni się do podniesienia dobrego obecnie stanu zdrowotnego miasta. W ślad za temi rozporządzeniami pójdą zapewne i sąsiednie gminy Krakowa, jak Podgórz, Zwierzyniec itd. Trzeba tu działać solidarnie, a przedewszystkiem szybko.

Ziemie polskie.

Ciekawą stasystykę o gubernii a szczegółowo o dyecezji mińskiej i duchowieństwie tejże podaje korespondent *Gazety Polski j* z Nowogródka. Pisze on:

Z urzędowych wykazów mińskiego komitetu statystycznego okazuje się, że dotychczas 18 parafij mińskiej gubernii nie posiadało wcale duchownych; parafij bowiem mińska gubernia posiada 54 (z których nb. każda składa się z dawniejszych kilku parafii, to też są między niemi i takie, w których liczba wiernych dochodzi do 15.000); a ponieważ księży świeckich jest w naszej gubernii 58, z których 6 jest wikarych, a 16 jest usuniętych przez władze za rozmaite „przewinienia“ od sprawowania obrzędów religijnych, księży więc czynnych jest zaledwie 36, czyli z 54 parafij jest 18 osieroconych. W bobrujskim n. p. powiecie, z 5 parafij jedna tylko posiada duchownego, 4 zaś są osierocone. W powiecie mińskim parafij osieroconych jest 5, w borysowskim i słuckim po 4 itd. Niektóre przytem parafie, jak np. należąca do mińskiego b. kościoła katedralnego tak są obszerne, że księża nie mogą podołać zajęciu. — Cyfry powyższe czerpaliśmy z rocznika, wydawanego przez tutejszy komitet statystyczny pod tytułem: „Książka pamięciowa mińskiej gubernii. (Pamiatnaja knižka minskoj gubiernii]. W dziełku tem znajdujemy dużo ciekawych danych, dotyczących naszej gubernii, a z któremi mam właśnie zamiar dziś zaznajomić szan. czytelników. Mieszkańców gubernia mińska posiada 1,544 166 i zajmuje 1600 mil kwadratowych; na 1 więc milę kwadratową wypada przeciętiowo 931.4 mieszkańców. Najgęściej jest zaludnionym pow. nowogrodzki (2254.4) i miński (2039.9), najsłabiej zaś pow. mozyrski (392.3).

Według wyznań ludność naszej gubernii dzieli się na: 1) prawosławnych 1,032.561 osób, 2) rzym.-katolików 190.489, 3) starozakonnych 292.465, 4) ew.-ref. i augs. 6.904, 5) starowierców 7.250, 6) mahometan 4.497; ogółem 1,544.166 osób.

Osób stanu duchownego gubernia mińska posiada 6.657. Z tych duchownych wyznania: 1) prawosławn. jest 5.940 świec. i 92 mnich., 2) rzym. kat. 58 świec. i 10 mnichów, 3) wyznania mojż. 509, 4) ewang.-refor. 10, 5) ewang. angsb. 1, 6) mahometan 34.

Stosunek więc liczby duchownych każdego wyznania do liczby ludności tegoż wyznania jest następujący: 1) na jednego duchownego wyznania prawosławnego wypada 174 mieszkańców tegoż wyznania; 2) na jednego duchownego wyznania rzym.-katol. wypada 3.284 osób, czyli 14 razy więcej, niż wyznania poprzedniego, 3) wyznania mojżeszowego 574 osób; 4) wyznania ewangielicko-reformowanego i augsburskiego 627 itd. Stosunek ten ludności do duchownych *Nowstiom* nie zaszkodziłoby zanotować sobie dobrze, żeby następnie nie wypisywać podobnych, jak dotąd, bredni.

Nadto podaje korespondent kilka dat ze statystyki ludności co do stanów. I tak w gubernii według owego dziełka ma się znajdować:

1. szlachty rodowej osób 16.441, 2. szlachty osobistej 10.105, 3. mieszczan i kupców 390.346, 4. włościan 975.677. Do włościan też zaliczono kolonistów 4450 osób i żydów rolników 930. Dalej znajdujemy tam ciekawe szczegóły choć nader pobieżne, o produkcji fabrykacyjnej w mińskiej gubernii.

Fabryk gubernia mińska posiada 585, z ogólną produkcją na sumę rs. 7,129.623; fabryki te zatrudniają razem 2892 ludzi. Fabryki, w których przetwarzają się części zwierzęce, dają zajęcie 775 ludziom, produkcja zaś ich roczna wynosi rs. 925.855; — części mineralne przetwarzają się w 112 fabrykach z produkcją roczną rs. 48.798; — części zaś państwa roślinnego w 396 fabr. przez 1760 ludzi z produkcją na rs. 6,143.851. Z ostatnich 396 fabryk 132 jest gorzelni, 61 browarów itd., produkcja roczna gorzelni i browarów wynosi rubl. srebr. 5,792.341.

Z Izby sądowej.

(*Sprawa Tisza-Eszlar.*)

Z szesnastego (t. j. z wczorajszego) dnia rozprawy jeszcze nie mamy obszerniejszych relacyj, prócz depeszy Biura korespondencyjnego, którąśmy wczoraj otrzymali. Dziś więc korzystając z otwartej rubryki, zamieszczamy krótki opis tego, co się dzieje w Tisza Eszlar.

Korespondent *W. Allg. Ztg.* — naturalnie w duchu swego dziennika, tak opisuje stan obecny w tej miejscowości:

Tisza Eszlar to maleńka, 2 000 mieszkańców zaledwie licząca wioska, przedstawia się w ogóle nie bardzo korzystnie. Nie robi dobrego wrażenia. Mieszkańcy skutkiem procesu i antisemickich agitacyj są tak rozjątrzeni, że nawet paupry dokuczają żydom na ulicach (!). W synagodze, która przemieniła się w spustoszoną zupełnie ruinę, spotkałem „wszelkiego rodzaju tałałajstwo“, które odgrażało się w sposób oburzający, że żydów oskarżonych, gdyby byli uwolnieni, wszystkich wymorduje. Przedsionek bożnicy, w którym morderstwo było dokonane — to izba ciemna, do której tylko przez dwa małe okienka wpada nieco światła. Nawet dziś, w najjaśniejsze południe, panowała tu ponura ciemnota; jest wprost niemożliwem, ażeby przez otwór od klucza można było widzieć czy i w jaki sposób morderstwo zostało dokonane.

Widok wnętrza synagogi sprawia przerażające wrażenie. Ławki są połamane, księgi podarte, — arka zgruchotana.

Tuż obok bożnicy znajduje się dom Scharfa. Dziś jest tak zrujnowany, że nie wygląda wcale na mieszkanie dla ludzi

O jakich tysiąc kroków płynie Cisa. Brzeg jest bardzo spadzisty, i usypuje się łatwo. Nad sam brzeg zbliżać się nie można; grozi to niebezpieczeństwem, albowiem potężny prąd wyrywa raz po raz ogromne kawały ziemi i zabiera z sobą.

Dom wdowy Solymossy w ostatnich czasach zastał bardzo pięknie przystrojony i wygląda, jak na wieś, nawet okazale. Lud oświadcza hardo, że jest przekonany, iż popełnione zostało morderstwo w celach rytualnych żydowskich i spodziewa się zasądzenia żydów. Miejsce czynu jest strzeżone przez żandarmów, i nikt bez legitymacji zbliżyć się do niego nie może.

Z Nyiregyhaza donosi tenże korespondent, że prezydent sądu Kornis, po ukończeniu rozprawy zażąda dłuższego urlopu, a jak inni powiadają weźmie dymisję.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10 Lipca.

* **Temperatura** utrzymuje się w równej mierze; w południe termometr wskazuje 25 stopni; wiatr północno-zachodni.

* **Sekcja sanitarna** naszej Rady miejskiej zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu środkami zaradczemi przeciw cholerze. Wkrótce ogłoszone będą dotyczące postanowienia; przeważnie dotyczą one utrzymania czystości w domach, na placach i ulicach, przeprowadzenia desinfekcji, urządzenia pierwszej pomocy w razie wybuchu epidemii itd.

Jakie środki w Krakowie zostały uchwalone, podajemy w osobnej rubryce a nasze prowincjonalne miasta mogą sobie niektóre z nich przyswoić, gdyż u nich szczególnie tworzą się prawdziwe siedliska tej niebezpiecznej choroby.

* **O drożyznie.** Obok powyższej sprawy, obradowała sekcja sanitarna nad d r o ż y z n ą wzmagającą się m i ę s a. O ile nam wiadomo rzeźnicy na wezwanie podali już dawniej do magistratu memorjał, w którym wymieniają powody tej drożyzny i w jaki sposób takowa dałaby się zażegnać. Głównym punktem jest urządzenie rzeźni na granicy, któreby zaopatrywały Lwów, Przemyśl, Tarnów, Kraków i t. d. mięsem z wołów zagranicznych (co na to powiedzą nasi właściciele dóbr?) a dalej zakaz bicia roczniaków na prowincji. Że drożyzna mięsa we Lwowie niewzbogaca naszych rzeźników, lecz tylko spekulantów, tego dowodem, że w ostatnich czasach dziewięciu rzeźników zbankrutowało.

* **Samobójstwo.** Józefa F., która wczoraj w zamiarze samobójczym zażyła aniliny, jak skonstatowano w szpitalu, została przywróconą do życia.

* **Iwan Naumowicz** udał się, jak donosi *Prolom*, po wiecu ruskim ze Lwowa w sanockie góry, w okolice Liska — na apostolstwo...

* **„Najcenniejsza plemię“.** W numerze 154 *Dz. Pol.* w korespondencji z Budapesztu, znajdujemy zdanie następujące: „Żydzi tutejsi (t. j. we Węgrzech) nietylko co do liczby i zasobów materjalnych, ale i co do stopnia inteligencji, jakoteż dążeń patrjotycznych, stanowią w każdym razie najcenniejszy materjał niemadjarskich plemion.“

A więc zdaniem korespondenta *Dz. Pol.* są np. wszystkie plemiona słowiańskie, zamieszkałe w obrębie granic królestwa korony św. Szczepana tałałajstwem, o którem wspominać nie warto wobec „wybranego narodu“. Udało się *Dziennikowi Polskiemu!*

* **Ankieta budowy nowego teatru** w Krakowie na piątkowem swojem posiedzeniu uchwaliła

---

Aleksander Mickiewicz

profesor charkowskiego uniwersytetu.

Wspomnienie

z lat ubiegłych

(Ciąg dalszy.)

Kobieta ta niezapominała swojego rodu ani narodu i chociaż dumna dla wielu, Korzeniowskiego i Walickiego uprzejmie z ich żonami witała w swoim domu i zawsze im co roku paru wizytami wywzajemniła się. Podobnych odwiedzin rodzinie Mickiewiczów nie oddawała, gdyż sama profesorowa, chociaż bardzo zacna osoba, otrzymała tylko szlacheckie wychowanie, które z wizytą księżny było w niezgodzie. Sam profesor osobiście znany Dołhorukiemu, niekiedy zapraszany przez niego na obiady — honor, który mało kogo z profesorów uniwersytetu spotykał, pytany nawet w niektórych razach o zdanie, wypowiadał je z całą prawością i gruntownością i przezto pozyskał szacunek księcia.

Po śmierci Dołhorukiego przysłany na jego miejsce przez Mikołaja Kokoszkin, petersburski policmajster, otrzymał oba urzędy: wojennego gubernatora i kuratora. Wprowadził on porządek i ład do miasta, wybrukował ulice, pobudował mosty na charkowskich rzekach, urządził trotoary, dachy zaopatrzył w przyrządy potrzebne od ognia; słowem był to dobry gospodarz, ale jako kurator uniwersytetu tak znał się na nauce jak sobol z domowego chowu na pieprzu. Długoletnie zawiadywanie policją stworzyło z niego przerażającego formalistę, rygorystę i serwilistę — przymioty, które do brutalstwa posuwał. Policjantów charkowskich trzymał w takiej karności, że gdyby im kazał skoczyć do otchłani morskiej, jeżeli nie wszyscy, to najniezawodniej większa część wykonałaby ten rozkaz.

Za pomocą takich posługaczy znał wszystko co się działo w całym Charkowie, który w owe czasy, około roku 1847, był jeszcze sypialnym pokojem, w którym drzemało 40000 Małorusów, ale drzemało dniem i nocą. O wszystkich profesorach miał najdokładniejsze wiadomości i coś mu bardzo do serca przypadł Mickiewicz, z powodu swego prawego i nieugiętego charakteru, tak że Kokoszkin przedstawił go do orderu św. Anny na szyję, co było największą rzadkością przy Mikołaju, zwłaszcza w uniwersytetach prowincjonalnych.

Spółcześnie wicekuratora obowiązek pełnił książe Certlew, rodem Gruzin, niecierpiany przez Dołhorukiego, który dłużej pożywszy wyrzuciłby go z posady. Ten Certlew rozpoczął swoją karjerę od nauczycielskiego stanu, jednakże jako kniaź, szczególnie w czasie rządów Mikołaja, gdzie tylko na tytuł zwracano uwagę, wkrótce został wyniesiony na godność dyrektora gimnazjum w Połtawie, a z kolei osiągnął w Charkowie miejsce pomocnika kuratora uniwersytetu, którym wówczas był znany w Moskwie dygnitarz, hrabia Hołowkin, niegdyś poseł do Chin. — Certlew, jak utrzymywano, posiadał gruntowną znajomość literatury moskiewskiej, a najbardziej tego perjodu, w którym pisarzami były przeważnie duchowne osoby (popi).

On pierwszy zaczął zbierać pieśni ludu małoruskiego, o czem wspomina Michał Grabowski w swojej literaturze i krytyce; czasami i sam dosiadał pegaza, ale galopował źle, gdyż pegaz wicekuratora z wyroku losów był ochwacony, a uchodząc w przekonaniu Moskali za chudego literata, znajomości obcych języków nie miał żadnej i wątpię czyli znał choć jako tako język francuzki.

Szczególniejsze upodobanie dla tego człowieka stanowiły egzamina wstępne do uniwersytetu, na które z wielką akuratnością uczęszczał a zasiadając przy stoliku, gdzie egzaminowano z literatury moskiewskiej, zamieniał go na prawdziwe rusztowanie, gdzie bez miłosierdzia ścinał i trapił młodzież.

Jako urzędnik był to formalista najczerwieńszej barwy, czynownik in folio, lubiący oficjalny formalizm okraszać przyprawą własnego wynalazku [1]). Odznaczał się on dość silnym charakterem, który po części wyrażał się na jego ciągle spokojnej uśmiechniętej twarzy i na jego policzkach pełnych i nieco błyszczących, które zdawały się być nie z ciała ale z twardego wykrojone materjału. Ani wielki smutek, ani radość, ani żadne nadzwyczajne wstrząśnienie nie zmieniały jednostajnej powierzchni jej i na pozór przynajmniej nie wywoływały ani w nim ani na nim najmniejszej zmiany. Nie odznaczając się znakomitością rodu lub dostojeństwy, nie opływając w dostatki, bez wybitnych zdolności i nauki, potrafił on jednakże mocą jedynie charakteru tak zapanować nad profesorami uniwersytetu, szczególniej Moskalami i Małorusami, że ci, z wyjątkiem jednego tylko Artymoskiego-Hułaka, osobistego nieprzyjaciela Certlewa, bardzo kornie chylili głowę przed tym pomocnikiem kuratora.

Certlew, nierzadko idąc wbrew przekonaniu całej rady uniwersytetu, niszczył jej postanowienia, li tylko dla przyjemności niszczenia i postawienia na swojem. Nigdzie pośród swoich nie znajdując oporu, ze strony profesorów dla siebie widział ślepą i godności ich ubliżającą uległość; a sam byłem świadkiem jak jeden z nich, na lekcji którego całą godzinę przesiedział ten Gruzin, jak szwajcar odmykał drzwi, kiedy jego Sijatelstwo wychodził z audytorjum.

W stosunkach z Walickim, Korzeniowskim i Mickiewiczem szło mu niepomyślnie, doświadczał niemiłej opozycji; a Polaków nie cierpiał, gdyż do wyborowych przymiotów, składających istotę porządnego i gorliwego czynownika, należała koniecznie nienawiść do naszego narodu. Tego przekonania był rząd i tego przekonania byli, są i nazawsze pozostaną czynownicy a z nimi większa część Moskali. Przy zakończeniu akademicznego roku pomocnik kuratora zjawiał się najniechybniej na egzamin rzymskiego prawa, ze szczerą chęcią dokuczania profesorowi i trapinia go wprawdzie drobnemi, poziomemi, ale tem niemniej bolącemi szykanami. Nie uchodziły one jemu nigdy na sucho, a cięcia zadawane z niezachwianym spokojem umysłu, w tonie, zwłaszcza gdy chodziło o zdanie naukowe, mentoralnym, wobec licznie zgromadzonych studentów, niewymownie drażniły miłość własną i pychę Certlewa, który śmiertelnie znienawidził, ale zmuszony był szanować swego przeciwnika. Mickiewicz swoją powagą, gruntowną erudycją i prawym charakterem, zjednał sobie przychylność i uznanie swoich kolegów po nauce, i był jednogłośnie w r. 1848 wybrany dziekanem fakultetu jurydycznego. Obiór Mickiewicza, którego imienia bez krztnszenia się nie wymawiano w ministerstwie, bardzo się nie podobał Certlewowi. Profesor aż nadto dobrze znający usposobienie ku niemu władzy, nie miał zamiaru wymówić się od zrobionego mu zaszczytu, chociażby tylko w myśli wykazania w Petersburgu, że sami wrodzy uznając w nim rzeczywistą zasługę, nagrodzili ją jednomyślną ufnością.

(C. d. n.)

---

[1]) W roku 1845 niejaki Siedlecki, z pochodzenia Polak, po ukończeniu 6. klas w gimnazjum w Czernihowie, wstąpił do charkowskiego uniwersytetu na fakultet medyczny. Chociaż pełny kurs gimnazjalny zakreślono 7. klasami, Siedlecki nie chcąc tracić całego roku, otrzymał na prośbę uwalniające go świadectwo z gimnazjum, a czując się na siłach ominął 7. klasę, udał się do Charkowa, gdzie złożył bardzo dobrze wstępny egzamin, po którym go zaliczono w poczet studentów wszechnicy małoruskiej. Około tego czasu, a nawet, jak myślę, daleko później, ministerstwo oświecenia wystąpiło z rozporządzeniem, zabraniającem wstępu do uniwersytetu tym gimnazjalistom, którzyby nieodbyli pełnego kursu, kończącego się na siódmej klasie. — Kiedy Siedlecki zdawał egzamin, podobne rozporządzenie jeszcze nie istniało, a przynajmniej on o niem nie wiedział, a z nim nie wiedziała i rada uniwersytetu, gdyżby nie odważyła się przestąpić zleceń swej władzy.

Jednakże po upływie czterech miesięcy, kiedy pracowity student ślęczy nad anatomią, niespodziewanie Certlew wydala go z liczby studentów i zmusza nanowo chodzić do gimnazjum, aby uczyć się tego co już umie. Podobne stosowanie niewczesne rozporządzeń ministerjalnych oburzyło uczucie sprawiedliwości. Zapewne Certlew mógł składać się tem, że wypełnia rozkaz dany z góry, chociaż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby Siedlecki był Moskalem, albo gdyby miał pieniądze, których nie miał, nigdyby podobny wyrok nie wypadł na jego głowę. Przeciwnie, większe nawet wyboczenia potrafionoby zagładzić za pomocą rubli. Wprawdzie szemrano i oburzano się, ale nie ważąc na to, prześladowany student zacisnąwszy pięści, musiał uledz swojemu losowi: *summa vis summum argumentum.*

na wniosek p. Koźmiana polecić prezydentowi aby wniósł do Wydziału krajowego motywowane podanie o subwencję sta tysięcy złr., które sejm uchwaliłby na budowę nowego gmachu teatralnego, z dołączeniem planów i kosztorysów nowego gmachu, wypracowanych przez budowniczego Zarembę, oraz tekstu dawniej w tej mierze wystosowanej przez Radę miejską petycji i uchwały tejże Rady, wyznaczającej na budowę nowego teatru czterykroć sto tysięcy złr.

*** Z wystawy hamburgskiej.** Galicja zajaśniała na tej wystawie, albowiem p. Gasch z Kaniowa otrzymał za galicyjskie karpie własnego chowu hamburgską honorową nagrodę i złoty medal, a honorowe uznanie za broszurę: „Beiträge zur Fischzucht und Teichwirthschaft.“ Następnie uzyskali honorowe uznanie hr. A-ks. Gostkowski za młode sandacze swego chowu, a dr. M. Nowicki za mapę rybną Galicji, obaj spóźnili się z wystawieniem, a jury nie mogła ocenić w normalnym czasie przedmiotów przez nich wystawionych.

*** Z Krakowa.** Ks. arcybiskup Feliński wyjechał w poniedziałek rannym pociągiem kolei Karola Ludwika do Ropy w odwiedziny prywatne, w towarzystwie księdza arcybiskupa wyjechał także ks. biskup Dunajewski, który udał się do Lwowa.

*** Stobieska.** Tego nazwiska okulistka ocaliła niedawno wzrok jednemu z członków rodziny prezydenta Stanów zjednoczonych Artura. Nasza rodaczka przebywa obecnie w Milwaukee i cieszy się tam nader rozległą praktyką. Pochodzi ona z gubernii wileńskiej, skąd młodem dzieckiem w roku 1848. wyjechała. Część jej rodziny przebywała niegdyś we Francji, obecnie zaś osiadła w Płocku.

*** Wypadki.** Kaplica błog. Jana z Dukli w Trześnie, w powiecie krośnieńskim, będąca celem licznych pielgrzymek w porze letniej, zgorzała w tych dniach do szczętu.

Szajkę złodziei koni, która w ostatnich czasach była prawdziwą plagą gospodarzy powiatu husiatyńskiego, a skradzione konie uprowadzała za granicę rosyjską, mimo wielkich trudności powiodło się ująć posterunkowi żandarmerji w Probużnie, a to w kryjówce leśnej i w pewnego [illegible] tej miejscowości. Schwytano trzech łotrów, i herszta bandy Łukasza Kozyrę, który w r. 1880 umknął był z więzienia we Lwowie, tudzież niebezpiecznego złodzieja Jana Michalewskiego, poddanego rosyjskiego.

Gospodarzowi Jędrzejowi Linnertowi w Lipniku, w powiecie bielskim wypaliła w ręku strzelba w chwili, kiedy ją pokazywał szwagrowi swojemu Józefowi, robotnikowi fabrycznemu, a nabój ugodził tego ostatniego w bok tak nieszczęśliwie, iż w 9 godzin później Hom zakończył życie.

Kowal w Grębowie, w powiecie tarnobrzeskim, Feliks M., z powodu niedozwolonego stosunku miłosnego usiłował wystrzałem z pistoletu odebrać sobie życie, lecz zranił się tylko w szczękę.

W gminie Czabarówce, w powiecie husiatyńskim, przy kopaniu piwnicy w jednej z zagród włościańskich, znaleziono szczątki zwłok męzczyzny. Trup był obrócony twarzą na dół i spoczywał w miejscu, gdzie cmentarza nie było, od razu więc powstało podejrzenie, że to muszą być zwłoki mieszkańca tej wsi Stefana Myśki, który w tajemniczy sposób zaginął przed dwunastu laty. Dalsze dochodzenia wzmocniły jeszcze to posądzenie, tak, że sąd zarządził uwięzienie dawniejszego właściciela zagrody, w której zwłoki znaleziono. Uwięziony włościanin, jak stwierdzono, kupił był od Stefana Myśki chatę i grunt, lecz nie wypłacił mu całej ceny kupna, a w czasie zniknięcia Myśki właśnie rzeczoną zasypał piwnicę, w której teraz trupa znaleziono. Grozę tego dramatu wiejskiego podnosi okoliczność, że uwięziony wydał swoję córkę za syna zaginionego Myśki, Pawła, i oddał im chatę, nabytą od jego nieszczęśliwego ojca, i że właśnie Paweł, odsypując zasypaną piwnicę, odkrył trupa.

Szczątki zwłok męzczyzny znaleziono przypadkowo w lesie dworskim w Białej pod Magierowem, w powiecie rawskim. W zmarłym poznano izraelitę Icka Stangera, który żył z jałmużny.

Mikołaj i Józef Suchanowie z Kaszowa, w powiecie krakowskim, idąc razem drogą polną posprzeczali się, z czego przyszło do bitki, w skutek której Józef Suchan w kilkanaście godzin później zakończył życie. Zabójca oddał się w ręce sądu.

*** Komitet wykonawczy** Wystawy w Tryeście 1882, nadesłał do Izby handlowej i przemysłowej dla premiowanych na tej Wystawie wystawców, przyznane im medale wraz z dyplomami, a mianowicie:

Złote medale: pp. 1. Augustynowicz, 2. Skrzyński, 3. Thom, 4. Kraiński, 5. Zaleski.

Srebrne medale: 1. pani Wiktorja Balicka, 2. p. Bodyński, 3. Zarząd kopalni borysławskiej gal banku kredytowego, 4. L. Czyński, 5. dr. Józef Ekielski, 6. dr. Tadeusz Pilat, 7. Jan Ślepowron Korwin.

Medale bronzowe: pp. 1. Amałowicz, 2. Augustynowicz, 3. dr. Tadeusz Pilat, 4. Rucker, 5. Stiller, 6. Brykczyński.

Srebrne medale dla współpracowników: 1. Szkoła koszykarska w Jarosławiu i 2 w Rudnikach.

Bronzowy medal dla współpracowników: pan Skriblak.

Panowie wystawcy, zamieszkali we Lwowie, raczą zgłosić się do biura Izby handlowej i przemysłowej po odbiór, gdzie im nagrody oddane będą za potwierdzeniem. Zamiejscowym wystawcom wyśle biuro Izby medale i dyplomy pocztą.

*** Jutro** we środę: św. Pelagii męczen.; — św. Petra i Pawła.

Żegestów 10. lipca 1883.

A czy znasz ty bracie młody
Polskie góry?... polskie wody?
Gdzie w dolinie Poprad płynie
A dość górski wznosi się [illegible]
Gdzie [illegible] Żegestów sławny słynie
A gdzie deszczyk ciągle pada?...

Co to za cudna piękny kraj... ten żegestowski zdrój!... w prawo góry w lewo góry, a w dole [illegible] Tyle poezji [illegible] przyrody, a [illegible] Stacja „Zdrój-Żegestów“ [illegible] „un medail!“ mania! — woła kondukter [illegible] do wyjścia z wagonów. [illegible] wokoło, lecz przez chwilę [illegible] a w dolinie Poprad płynie [illegible] góry w górę [illegible] [illegible] kolejowy, [illegible] „Gdzie państwo [illegible] Żegestów?“ [illegible] Misia, Halcia i [illegible] Karlsbad, ani nawet Muszyna, gdzie [illegible] Krynicy, tu [illegible] Zdroju, czy [illegible] kuferek, [illegible] paczki, pudełka i tym podobne rekwizyta a my — pięć minut [illegible] na upale skwarnego słońca i dobijamy kurzu,

idziemy jakby na Golgotę, wciąż pod górę. Wreszcie po godzinnej wędrówce oblani potem, stajemy przed zakładem kąpielowym.

Choć nas liczna była gromadka, nikt nie wyszedł na nasze przyjęcie — sami odszukaliśmy nasze zamówione stancyjki, i znaleźliśmy w nich łóżka, z rozprutemi siennikami, z których wyglądały słomiane wnętrzności.

Lecz nie zapominajmy, żeśmy w Polsce; właściciel Zdroju pan Medwecki, czyni co może, a kiep ten co czyni więcej niż może, to też i zakład żegestowski podnosi się kolosalnie z pierwiastkowego stanu. Przez zakład stanowiącego stolicę miejscową, stanęło już siedm gmachów, nie takich wprawdzie jak gmach sejmowy we Lwowie, ale obszernych zbudowań drewnianych, z których każdy nosi nazwę: Żegestówka, Karolówka, Nadkaskadą i t. p.

Dom zwany „Nad kaskadą,“ ma tę tradycyjną własność, że kawalerowie i panny, którzy ten dom zamieszkują, wnet wychodzą za mąż, to też dom ten przepełniony kandydatami do małżeństwa.

W samym zakładzie jest wyborna restauracja, a co najważniejsza, umiarkowane ceny.

Jest i orkiestra z 10 członków złożona, która [illegible] umysły i serca licznych kąpielowych gości, spacerujących po stromych górach, stanowiących niejako zielone ściany żegestowskiego wąwozu.

Zawitał teraz bawi tu p. Stanisław Konopka, były artysta dramatycznym z królestwa Polskiego, który na wzór Strakosza, jako recytator zapowiedział żółtemi afiszami, rozlepionemi na słupach telegraficznych, pierwsze przedstawienie na zeszłą niedzielę. Miał on recytować „Uriela Akostę“, lecz niewiedzieni Żegestowianie! ani jeden nie przyszedł na przedstawienie.. a jest przecie około 200 osób chorych i zdrowych. Z tych ostatnich trzech z młodzieży postanowili w przyszłą niedzielę urządzić w obszernej sali jadalnej — bal.

Obawiam się atoli, aby ten bal, nie wypadł jak przedstawienie recytatora Konopki — bo trzech młodzieńców to za mało, chyba musieliby i starzy do tańca, musiałbym i ja z moją wnuczką Misią tańczyć do mazura... i tylko wtedy powodzenie.

Nie mogę dostać listy tutejszych gości, bo taki spis nie istnieje, chyba schowany w kancelarji pana rządcy, podam wam opis osób, po ich osobistem poznaniu, w następnym liście.

— **Krosno** d. 6. lipca. Na dochód ochotniczej straży ogniowej w Krośnie odbyło się dnia 1. bm. przy współdziału muzyki ochotniczej straży ogniowej w Rymanowie, założonej staraniem p. Adolfa Balko, c. k. sędziego powiatowego w Rymanowie, przedstawienie amatorskie, na którem odegrano krotochwilę W. A. „Błażek opętany“.

Wydział straży krośnieńskiej poczytuje sobie za miły obowiązek wyrazić wszystkim pp. amatorom i amatorkom za trudy i znakomite wywiązanie się z poruczonych im ról, tudzież zarządzającemu komitetowi a wszczególności p. T. K. za jego gorliwą i mozolną pracę poniesioną około kierownictwa przedstawienia, świetnej miejscowej Radzie szkolnej i szanownemu gronu nauczycielskiemu za bezpłatne odstąpienie sali i wypożyczenie dekoracyj, wreszcie szanownej publiczności za liczny i łaskawy współudział, a [illegible] za powitanie staropolskiem serdecznem „Bóg zapłać“.

Kołomyja d. 6. lipca. Franciszek Ksawery Habdank Białoskórski były oficer wojsk polskich z r. 1831, kapitan w pensji, zmarł dnia 2. b. m. w Kołomyi w 71 roku życia.

Jak powszechnie szanowanym i wielce cenionym był zmarły, najlepiej świadczył pogrzeb tegoż przy nader licznym udziale publiczności wszelkich stanów, wyznania i narodowości. W uznaniu zasług tego weterana, niosła młodzież na czele przed trumną wieniec dębowy z napisem: „Młodzież polska weteranowi z r. 1831,“ dalej niesiono wieniec [illegible], od nauczycieli szkół ludowych „przyjacielowi oświaty“, oraz straży ogniowej ochotniczej, a przy trumnie wisiał wieniec „Miasta Kołomyi burmistrzowi“, i [illegible] zastępcy prezesa; zaś u [illegible] najwięcej przemawiający [illegible] Bursa powiatowa swemu dobrodziejowi“. Wieńce te świadczą wymownie o życiu pełnem pracy, zasług i poświęcenia dla ogółu — a mowa wypowiedziana przez ks. Łabaja, podnosząc niezwykłą prawość charakteru i inne zalety zmarłego, okazała nam jak wielką stratę poniosło miasto przez śmierć zmarłego.

Zachowując w sercach naszych niezatartą pamięć tych rzadkich cnót obywatelskich, zmarłego śp. Franciszka Białoskórskiego, kończymy to nieudolne wspomnienie, wyrażając ogólne zdanie, iż obywatel ten zasłużony krajowi, oby mu ziemia, którą tak gorąco kochał

— **Z pod Liska** d. 7. lipca. Nie powodujemy się bynajmniej kwestji semickiej, a jednak musimy wyznać, że dobre wrażenie wywarł na nas aresztowanie znanego krezusa i lichwiarza z Liska, a właściciela historycznego Dubiecka, Izaaka Kerna, który po dwuletniem wstępnem śledztwie został nareszcie aresztowanym i osadzonym w więzieniu w Przemyślu.

Dobre, nie dla tego, żebyśmy cieszyć się mieli z nieszczęścia bliźniego, ale że w tej surowości sądu widzimy zapowiedź lepszych czasów, w których nadużycia w rodzaju tych, jakie są przedmiotem toczącej się sprawy, przestaną być tolerowanemi, jak dotychczas. Jegomość, o którym mowa jest wyzwolony [illegible] zastawiania sieci na fortuny szlacheckie, a ile ludzkiej krzywdy cięży na jego majątku, wie o tem dobrze cała okolica; koledzy jego na [illegible] manipulowania procentów uważają [illegible] i wyglądają przy nim na dyletantów.

Kilkakrotnie już odnawiano się ze skargami na te pijawkę, ale zawsze potrafił wyśliznąć się z rąk sprawiedliwości, która musiała uniewinniać go dla braku dowodów; dziś przecież energii osób prowadzących obecnie wstępne śledztwo, krwiożerczy wilczek dostał się nareszcie do łapki.

Zdarzenie to trzyma w naprężeniu uwagę całej okolicy, ciekawej rezultatu śledztwa, a jeżeli takowe postawi go przed ławą przysięgłych, sądzenie tego procesu zgromadzi niewątpliwie tłumy, chcących być świadkami jej przebiegu niejednego epizodu sensacyjnego, ilustrującego w jaskrawy sposób stosunki naszej okolicy.

— **Kutyszcze** 7. lipca. W smutku żalem przejęci odprowadziliśmy dzisiaj na miejsce wiecznego spoczynku jednego z najzacniejszych pracowników [illegible].

Ś. p. ks. Antoni Siarkiewicz, były przeor OO. Dominikanów w Podkamieniu przez lat 12, wśród [illegible] wodnej chorobie, zasnął w Panu dnia 5. bm.

Syn zacnej rodziny był dla wszystkich wzorem [illegible] cnotności. Obywatele stracili w nim [illegible] doradnika i przyjaciela. Lud biedny [illegible] zwykł się był garnąć po ratunek [illegible] ostatnich dniach życia. Czem był [illegible] dla klasztoru, do czego go doprowadził niezmordowaną [illegible] zostawiam lepszym piórom do skreślenia. Te kilka słów wspomnienia, to tylko wynurzenie żalu po stracie tak bolesnej dla wszystkich, którzy go znali, a dziś z gorącem westchnieniem Pana i Zbawiciela naszego prosimy: Niech mu ziemia lekką będzie!

— **Z ziemi Przemyskiej.** (Do wiecu ruskiego.) Pozwólcie mi kilka słów o tej sprawie powiedzieć z prowincjonalnego sposobu widzenia. Zapowiedzenie wiecu czytaliśmy obojętnie w gazetach i zapewniam, że również obojętną była masa ludu ruskiego, tu w tej okolicy przeważnie przez Rusinów zamieszkałej. Na wiec cichutko wyjechał ksiądz ruski do Lwowa i wziął z sobą dwóch chłopów. Po wiecu ksiądz nie przyznaje się do tego, że brał w nim udział, a chłopi mówią, że jeździli do Lwowa na koszt księdza, i że teraz wszystko będzie dobrze, bo co chcieli to uchwalili. Ale co uchwalili i co chcieli, tego nie wiedzą. Podaję tu fakt mi znany.

Rezolucje na wiecu uchwalone, były w *Gazecie Narodowej* należycie ocenione. Na życie nasze na Rusi ani na Rusinów wpływu one nie wywrą, ale po cóż był ten wiec zwołany? Jaka jego praktyczna strona? Zdaje mi się, że tę zagadkę rozwiązuje bankiet wiecowy. Tam wskazano, kto jest najpierwszym Rusinem, kto jest wodzem. Tam okrzyknięto za bohatera Naumowicza, a próbowano to już uczynić na obradach. Kto jest Naumowicz, to rzecz wiadoma z jego procesu. Poza nim jest stronnictwo i właśnie w chwili, kiedy miano program ruski utworzyć, wtenczas to stronnictwo było najsilniejsze, bo wyniosło Naumowicza ponad wszystkich. Wnoszę więc, że wiec był zamierzony przez stronnictwo czysto ruskie, ale wyzyskany został przez stronnictwo russofilskie i nosi na sobie jego cechę. Był więc, jeżeli nie przeważnie, to przynajmniej również popierany i aranżowany przez tych, którzy stoją za Naumowiczem, i których z daleka widzieliśmy w procesie Hrabarowej i spółki. Widać, że i takiego wiecu potrzeba, w ogólności takich robót, aby była ciągłość tych nici, które się im przez ów wspomniany proces porwały.

— **Prośba** do p. dyrektora naczelnego poczty. Urząd pocztowy na stacji Barszczowicach prawdopodobnie nie zna lub ignoruje zupełnie przepisy i instrukcje pocztowe, bo nie dość na tem, że godzin urzędowych wcale nie przestrzega, tak iż posłaniec nierzadko o godz. 11ej (a raczej przed południem) wraca z niczem, „albowiem państwo pocztmistrzowie raczą jeszcze spoczywać“, a nieobecność pocztmistrza uniemożliwia nieraz na całą dobę oddanie lub odebranie jakiejkolwiek przesyłki za rewersem, bo trudno przecież wszystko powierzyć skrzynce pocztowej, jeśli się nawet nie posiada znaczków, których nabyć nie można z powodu zamknięcia poczty.

Okoliczności wyżej naprowadzone powodują i zmuszają interesentów stacji pocztowej Barszczowice do prośby uniżonej, by p. dyrektor, którego sprężystość pod tym względem powszechnie jest znaną, raczył łaskawie wglądnąć w ten stan rzeczy i zarządzić co należy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy.

Upały przy dość często przechodzących deszczach, wpłynęły na polepszenie stanu pszenicy a głównie jarzyn.

Na posuchę uskarżają się środkowe Niemcy, z innych krajów wiadomości pomyślne.

Targi angielskie wskutek niższych notowań Ameryki, zachowują się wyczekująco.

Ostatnie wiadomości z Francji dość zadawalniające, natomiast Belgia wobec obiecujących zbiorów i znacznych zapasów notuje niżej, Holandja zasypana ofertami zboża rosyjskiego zachowuje się zupełnie biernie.

Wiedeń i Peszt przy słabym popycie ubiegłego tygodnia przesyłają niższe notowania.

W Rumunii usposobienie targowe bez handlu.

O pszenicę suchą i dobrą w ostatnich dniach nieco żywiej się pytają.

Żyto, które w tym roku po większej części chybiło, łatwo znajduje kupca.

Jęczmień bez ruchu.

Rzepak chętnie poszukiwany, przy braku ofert i chęci zbytu interes należycie nie może się rozwinąć.

Spirytus usposobienie zmienne.

Wiadomości o chmielu są dość pomyślne, — w Bawarji w niektórych tylko okolicach skarżą się na szkody wyrządzone przez owady — (jak niemniej w Poznańskiem, Brunświku i Hanowerze). Czechy ze stanu chmielu są zadowolnione, niemniej Styrja świetnych spodziewa się zbiorów. Niższa i wyższa Austrja pomimo szkód przez weszki, zadawalniające daje wiadomości. W kraju są bardzo różne nadzieje, poczęści uskarżają się niektóre miejscowości na zbyt wiele wilgoci, wskutek któ rej roślina wczęści ucierpiała, w ogóle nadzieje zbiorów są pomyślne, najświetniejsze spodziewane są w Siedmiogrodzie i Krainie.

Lwów, d. 7. lipca 1883.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka	zł.	9·25	9·75
„ biała	„	9·—	9·50
„ żółta	„	8·75	9.25
Żyto	„	6·50	7·—
Owies	„	6·75	7·25
Jęczmień	„	5·75	6·25
Hreczka	„	—·—	—·—
Rzepak	„	14·25	14·75
Lnianka	„	—·—	—·—
Konicz	„	—·—	—·—
Groch do gotowania	„	—·—	—·—
Groch pastewny	„	—·—	—·—
Bobik	„	—·—	—·—
Chmiel tegoroczny	„	90·—	120·—

Spirytus na termina sierpień i wrzesień zł. 34·40, październik i grudzień 32·— zł. za 10·000 lt. prct.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 10. lipca. Według doniesień z Frohsdorfu o god. 4. wieczór, hr. Chambord miał poprzedniej nocy lekką gorączkę, częściejsze wymioty i był w najwyższym stopniu osłabiony; rano jednak wymioty ustały, a popołudniu miał się już tak dalece lepiej, że mógł trochę pokarmu przyjąć i zatrzymać. — Jenerał Charette będzie zapewne dzisiaj przez hr. Chamborda przyjęty.

Praga d. 10. lipca. Sejm na wniosek sprawozdawcy Schmeykala jednogłośnie odrzucił protest pilzneńskiej Izby handlowej przeciw ważności wyboru z tej Izby, ponieważ wniesiona do trybunału administracyjnego żałoba przeciw wstąpieniu Niemca Baiera do tej Izby, nie ma mocy odraczającej. Zaczem obaj posłowie tej Izby złożyli ślubowanie poselskie.

Wiedeń d. 10. lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza konwencję ze Szwajcarją o zapobieganiu szerzenia zarazy na bydło, tudzież koncesję dla adwokata wiedeńskiego F. Neumana na budowę kolei wicynalnej Smolenowes-Smeczna.

Wiedeń d. 10. lipca. *Stara Presse* donosi, że w sprawie Kamińskiego zapadła już i formalna uchwała zastanowienia śledztwa.

Wiedeń d. 10. lipca. *Wiener Abdpost* ogłasza dosłowny tekst noty Sturdzy z 5. b. m. do austrjackiego posła w Bukareszcie br. Majera. Nota odwołuje się na „communiqué“ *Monitorula*, w którem myśl i tendencja nierozważnych słów w Jassach wypowiedzianych potępione zostały. Uznane to zostało za niedostateczne, żeby więc rozwiać wątpliwość co do prawdziwości oświadczeń rządu królewskiego, powtarza nota to samo, choć z powodu nieobecności króla i ministra spraw zewnętrznych mimowolnie rzecz się o kilka dni opóźniła. Rząd składa otwarte i lojalne eksplikacje, a nigdy nie zajmował stanowiska, któreby dozwalało wnioskować o jakichś nieprzyjaźnych Austrji tendencjach. Nie dopiero dzisiaj potępia rząd królewski wszelkie nielegalne podburzania skierowane przeciw spokojowi któregokolwiek z państw ościennych, a więc i przeciw Austrji i formalnie zapierał się tych, którzy radzi byli królowi przysądzać prawo wyzywające pod względem prawowitości. Stanowisko rządu pod każdym względem było niezmienne, a rząd złożył dowody, że trzymając się zobowiązań opartych na międzynarodowych stosunkach państwowych, nie ścierpi żadnych agitacyj któreby mogły zakłócić dobre sąsiedzkie stosunki. Rumunia i jej rząd wstąpiwszy w koncert europejski nie odstąpią od tej wytycznej w postępowaniu, a minister upraszа posła, żeby pod tym względem rządowi swemu dał jak najpozytywniejsze zapewnienia. *Wiener Abdpost* dodaje, że oświadczenie to może powitać ze szczerem zadowoleniem i równocześnie zapewnić, że rząd cesarski uznał je za zadowalające. Dalej wyraża nadzieję, że załatwiony przez uprzejme zachowanie się rządu rumuńskiego ubolewania godny wypadek, przyczyni się do zwrócenia uwagi niektórych rumuńskich polityków na okoliczność, jak mało patrjotycznem jest wywoływanie agitacji, która dla własnego kraju sprowadzić może przykrości, a nawet niebezpieczeństwa, i że w ogólnym interesie leży utrzymanie przyjaźnych sąsiedzkich stosunków.

Nyiregyhaza d. 9. lipca. Rzeczoznawcom uniwersyteckim poruczono zbadać ponownie zwłoki, czy jest jeszcze znak kopnięcia przez krowę, i czy palce nóg są zrośnięte. W najwyższym stopniu senzacyjnem było przesłuchanie Vamosowej, matki Julii Vamosówny, która powiedziała była, że Esterę jeszcze o godz. 1. popołudniu (a więc po czasie dokonania morderstwa) widziała. Vamosowa powiada, że jeśli jej córka fałszywie przysięgła, to uwiedziona przez żydów obietnicami pieniędzy. Obrońca pyta więc Vamosowę, czy zwracano jej uwagę, jakie będą skutki tego zeznania dla jej córki. Przewodniczący prowadził dalej przesłuchanie, nie zarządziwszy nic co do tego wypadku.

Następnie wprowadzono do sali Julię Vamosównę, która przed ośmiu dniami, kiedy pierwszy raz stawała przed sądem, wyglądała jak wiosna, obecnie jest całkiem zmienioną, kuleje i oczy ma podsiniałe od płaczu. Obrońcy podnoszą pogłoskę, że Julię zbili rodzice niemiłosiernie, i żądają lekarskich oględzin dziewczyny, tudzież zawezwania ojca jej i sędziego z Eszlar.

Po ostrej kontrowersji między prezydentem a obrońcami, trybunał uchwala, aby lekarze zbadali stan zdrowia Julii, tudzież aby jej ojciec został zawezwany.

Woźnica Hałatowski przesłuchany ponownie (z powodu, iż przeciw wiarygodności jego zeznań wpłynęły do sądu rozmaite doniesienia) podaje, że owej krytycznej soboty jeszcze popołudniu słyszał, jak pani Huzi kazała Esterze pójść po farbę. Swiadek odsuwa energicznie podejrzenie, jakoby został przez eszlarskich żydów przekupiony.

Włościanka Cseres, która miała słyszeć, jak Grossberg rozkazywał swej żonie, aby wyszła z sukniami dla trupa nad brzeg Cisy, usiłuje uprawdopodobnić zeznanie swe tem, iż przed sądem przytacza w żydowskim żargonie rozmowę małżonków Grossbergów. Grossbergowie plwają jej w twarz. Za obrazę świadka sąd skazuje ich w drodze dyscyplinarnej na 48 godzin aresztu (Senzacja.) Wreszcie sąd uchwala zawezwanie nowych świadków; sprawa staje się coraz to bardziej zawikłana.

Berlin d. 10. lipca. Arcyks. Karol Ludwik przybył tu w najściślejszem inkognito, i odwidził wczoraj wystawę hygieniczną.

Aleksandrja d. 10. lipca. Biuro Reutera donosi: Od soboty wieczór do niedzieli wieczór zmarło na cholerę w Damiecie 88, w Mansurah 64, w Samanud 9, w Szyrbinie 7 osób, w Aleksandrji jedna osoba. Tutaj zdarzają się wypadki cholery tylko w dzielnicy europejskiej.

Hongkong d. 9. lipca. Cholera sroży się w chińskiem mieście portowem Swatow.

Konstantynopol d. 10. lipca. Sułtan nadał Aleko baszy wielką wstęgę orderu Medżidże w brylantach.

Opryszki pojmali Aleksandra Corpiego, Włocha, posiadającego w kilku miejscach majątki ziemskie i żądają 300 lir okupu (przeszło 3.000 złr.)

Paryż d. 10. lipca. Izba posłów odrzuciła 304 głosami przeciw 89 wniosek Barodeta o amnestję dla skazanych w Lugdunie, Montceau-les-Mines i dla Ludwiki Michel i jej towarzyszy. Minister spraw wewnętrznych energicznie opierał się temu wnioskowi.

Londyn d. 10. lipca. Posiedzenie Izby posłów. Bradlaugh domaga się pisemnie przypuszczenia do złożenia przysięgi poselskiej.

Izba uchwala, wykluczyć Bradlaugha, dopóki nie przyrzecze nie molestować jej. — Fitzmaurice oświadcza, że rząd egiski czyni wszystko co możliwe dla stłumienia cholery. W Anglii zarządziło ministerjum środki ostrożności; do Egiptu z polecenia udaje się lekarz kompetentny.

Czerniowce d. 10. lipca. W sejmie bukowińskim wnieśli Alth, Rott i 10 innych interpelację z powodu ciągłych nadużyć cłowych i paszportowych, i naruszania konwencji ze strony rumuńskich władz granicznych w Ickanach, którzy ekspedycję towarów cłowych znowu zastanowili.

Mariborz (w Styrji) d. 10. lipca. Wczoraj przybył tu cesarz, uroczyście przyjmowany na dworcu, a najpierw powitany przez biskupa. Zlustrował kompanię honorową, i rozmawiał z starostą br. Heinem i kilkoma paniami. Wjazd do miasta był istnym pochodem tryumfalnym. Miasto paradnie wystrojone; mnóstwo ludu; najpatrjotyczniejsze, serdeczne „Hoch!“ i „Živio!“ Poczem cesarz przyjmował duchowieństwo, oficerów, władze, reprezentacje powiatowe i około 300 naczelników gmin. O godz. pół do 9. poczęła się świetna illuminacja i serenada. Dzisiaj odbędzie się tu odsłonięcie pomnika admirała Tegetthofa.

W Radkersburgu nastąpiło po przybyciu cesarza otwarcie nowego budynku szkolnego, poczem odbyła się rewia, zwłaszcza artylerji. Nareszcie przeglądał cesarz banderję powiatu Luttenburgskiego, złożoną z 178 ludzi, i zwidził wystawę Towarzystwa dla chowu koni, gdzie ofiarował 50 dukatów na nagrodę.

Podczas wczorajszej podróży przemawiało do cesarza wielu burmistrzów i prezesów powiatowych, wynurzając radość z powodu przybycia cesarza i zapewniając o niezłomnej wierności mieszkańców. Cesarz najmiłościwiej i najuprzejmiej odpowiadał, i szczegółowo wypytywał się o stosunki.

Przyjechali d. 10. lipca 1883.

Hotel ŻORZA: W. Bogdański, z Żurawicy, D. Rakowski z Ukrainy, I. Kellermann z Kańczugi, E. Wolski z Hawłowic, F. Jędrzejowicz z Trzybuszki, S. Michels z Berlina, F. Nody z Gracu.

Hotel ANGIELSKI: S. Żelechowski z Nieprzesny, C. Lekczyński z Remenowa, W. Lekczyński z Kunaszowa, R. Majewski z Maksymowic, H. Schwarz z Krakowa.

Hotel WARSZAWSKI: W. Matkowski z Żółkwi, T. Dulęba z Rawy ruskiej, F. Gutteter z Balic, L. Szallay z Rossji.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz 2 min. 1 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 5 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 2 min. 33 pociąg mięszany, i o godz. 3. mi. 14 popołudniu pociąg lokalny Szczerzec Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przedpołudniem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 9. lipca 1883
godzina 1 minut 45 po południu:

Alpiny	64.50	Węg. akcje kr.	294.—
Anglo.-austr.	108.—	Unionsbank	114.30
Kolej Kr. Lud.	296.25	Nordbahn	269.57
Kolej Połud.	157.10	Kolej Alföld.	169.25
Kolej państw.	325.30	Kolej lw.-czern.	169.50
Węg. Nordstb.	158.—	Wied. Comunal	122.25
Węg. obl. p. zł.	98.75	Elbetal	220.—
Kolej siedmiogr.	110.—	Losy tureckie	24.—
Renta. węg. 4%	88.60	Bankverein	105.60
Rso rubel. pap.	1.16.½	Losy węgier.	114.80
Galic. indemn.	99.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 10. lipca
godzina 10 minut 30 przed południem

Akcje kredyt.	297.70	Anglo-austrj.	108.50
Kolej Kar. Lud.	297.50	Kolej Połudn.	158.60
Unionsbank	115.—	Napoleondor	9.50
Rossyj. bankn.	1.16½	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 9 lipca
godzina 5 minut 10 po południu

Rosyjs. bank.	199 25	Akcje kredyt.	509.—
Lombardy	271.—	Galicyjskie	127.—
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	171.—

Lwów z Izby handlowej, 10. lipca 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	296	25	299	50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168	50	171	50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290	—	295	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	40	100	40
„ „ „ 4 „ w. a.	89	50	90	50
„ „ „ 5 „ okresowe	99	40	100	40
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	40	88	—
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101	70	102	70
„ „ „ 5 „ w. a.	97	70	98	70
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	60	101	60
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101	—	102	50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93	—	95	—

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Gal.				
Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98	80	100	—
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	—

5. Losy.

Miasta Krakowa	17	50	19	50
„ Stanisławowa	22	—	24	—

6. Monety.

Dukat holenderski	5	55	5	65
Dukat cesarski	5	56	5	67
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperjał rosyjski	9	75	9	85
Rubel rosyjski srebrny	1	64	1	64
„ „ papierowy	1	15¾	1	17¾
100 marek niemieckich	58	20	59	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Podziękowanie

Mam sobie za obowiązek złożyć panom braciom Kurkowskim, utrzymującym Zakład pogrzebowy, publiczne podziękowanie, za ich rzetelne i poczciwe zajęcie się pogrzebem siostry mojej ś. p. Marji Jaroszyńskiej, gdyż nietylko za najprzystępniejszą cenę, ale z taką gorliwością i punktualnością i rzetelnością polecenie spełnili, że jako najpunktualniejszych i najrzetelniejszych w tym zawodzie polecić ich czuję się w obowiązku.

Maurycy Jaroszyński,
obywatel.

Na czas ferji szkolnych *przyjmie nauczyciel gimnazjalny obowiązek przygotowania ucznia do egzaminu poprawczego* pod warunkami miernemi, lecz tylko w okolicy podgórskiej, gdzieby była możność używania kąpieli rzecznych. Bliższej wiadomości udzieli administracja „Gazety Narodowej“ pod adresem H. M.

Poszukuje się dzierżawy a względnie kupna 2151 1-2

młyna

lub tartaku wodnego

Bliższe szczegóły pod adresem A. B. poste restante IWONICZ zakład kąpielowy.

Zdolny pomocnik do handlu materjałów, przytem pilny i dobrze polecony, znajdzie umieszczenie 2137 3—3 **w handlu Hübnera i Hanke.**

Realność

jednopiętrowa we Lwowie w bardzo dobrem położeniu, w r. 1882 nowo wybudowana, z obszernym dziedzińcem i ogrodem warzywnym, blisko ośmio klasowej szkoły, jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych objaśnień udzieli z grzeczności Wny Orłowski Lwów, Rynek l. 36. 16 4 3—6

Maszyny i aparaty

Pewna zastanowiona nowa fabryka spirytusu o ruchu maszynowym w Galicji, sprzedaje pojedynczo lub całe urządzenia: „aparat destylacyjny“ objętości 38 hektlitr., wyrabiający 86 % Tralles, leżąca maszyna parowa o sile 25 koni wraz z kotłem Cornwal o 5 □ metr. powierzchni ogrzewalnej, kocioł parowy o 10 atmosfer ciśnienia, 20 □ metrów powierzchni do opalania, pompy do wody, transmisje, wentyle i t. p. Ceny najtańsze. Cennik gratis i bliższe objaśnienia u **V. Prick**, c. k. uprz. fabryka wyrobów metalowych i maszyn **we Wiedniu, III, Rennweg, nr. 79.**

Wiedeń, w czerwcu 1883. 17 3 5—6

V. PRICK.

Za nadesłaniem opłatnem gotówki lub za pobraniem, wysyłam pocztą do wszystkich miejscowości Austro-Węgier, świeże, najwyborniejsze, pachnące

cytryny

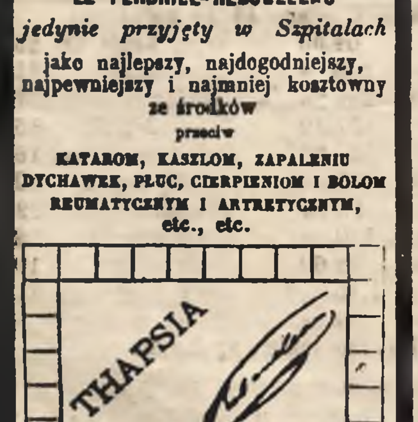
po 2 złr. 40 ct. na kosz 5 kilowy, zawierający 40 do 50 sztuk, stosownie do wielkości. Dalej zawierający netto 4½ kilo wagi worek nader mocnej i zamaczonej kawy Jamajka po 5 zł. 43 ct. Wszystkie franco, odbiorcy zatem nie ponoszą żadnych wydatków.

R. Maltl w Tryeście.

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWKI, PŁUC, CIERPIENIOM I BÓLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narażenia się na podrobienia, żądać należy na każdym plastrze podpisu Thapsia Le Perdriel-Reboulleau. (poświadcz. sanitarnych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

L. 670.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że przy wydziale Rady powiatowej w Dąbrowie, jest do obsadzenia posada konduktora dróg powiatowych i gminnych z roczną płacą 500 złr. i ryczałtowem dodatkiem na koszta podróży 250 złr. w. a.

W pierwszym roku posada ta tylko prowizorycznie obsadzoną będzie. Stabilizacja nastąpić może dopiero po jednorocznej służbie. 2149 2—3

Mający chęć ubiegania się o rzeczoną posadę winni wnieść odnośne podania przed 15. sierpnia r. b. do Wydziału Rady powiatowej w Dąbrowie. Stosowne uzdolnienie techniczne i praktyka przy robotach około dróg są niezbędnie wymagane.

Z Wydziału Rady powiatowej w Dąbrowie, 3. lipca 1883.

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w mniejszych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMKI białe w paski i deseniu, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.

Regulator zegarków

Gnomon metalowy

najakuratniej wskazujący czas średni, z dołączeniem dokładnej instrukcji i zestawionych różnic czasu pomiędzy południkiem lwowskim, a południkiem innych stolic europejskich, amerykańskich i azjatyckich.

Sztuka 1 zł. 50 ct. w. a.

poleca zegarmistrz miejski

Józef Weis,

Lwów, Rynek, liczba 25.

TUTKI

cygaretowe

z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego (Panama, Persan, Mais, Abadie Armenien, Ananas, Le Hanlon itp.) wyrabia od lat istniejąca fabryka

Józefy Ptaszyńskiej

przy ul. Halickiej l. 5, I. piętro (w podwórzu).

Cena tutek z kartonami: Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od zł. 1.10 do 1.40 Tesame złocone lub czarno litografowane o 10 ct wyżej na 1.000 sztuk. — Pudełka na 100 sztuk zgar o 5 ct. — **Kamyczki** do robienia cygaretek są na składzie. — Zamówienia wysyła się pod adresem:

Adres: **Józefa Ptaszyńska,** liczba 5, ulica **Halicka,** I. piętro, w podwórzu.

Ed. Machan

inżynier-mechanik

poleca swój

skład artykułów technicznych

we Lwowie plac Bernardyński.

Maszyny i narzędzia wiertnicze do kopalń nafty,

Lokomobile i maszyny parowe nowe i używane,

Pasy najlepszej jakości do młocarń, młynów i tartaków.

Wyroby gumowe jako to: płyty, pierścienie, węże, klapy i kule do pomp.

Pompy do wody, spirytusu i gęstych płynów.

Dostarczam również wszelkie przybory i przyrządy fabryczne do młynów, tartaków i gorzelń, browarów itp.

Przyjmuję wszelkie maszyny i narzędzia **do naprawy.**

Na żądanie udzielam wszelkich informacji w zawód mój wchodzących i wykonuje plany, projekta i kosztorysy do nowych zakładów i biorę wedle życzenia takowe także w przedsiębiorstwo.

(Poszukuję podróżującego **agenta** (chrześcjanina) za procentem z odpowiedniemi zdolnościami.) 1683 1—?

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie,**

Kaliksta Krzyżanowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 6—?

Młodzieniec

z ukończoną 4tą klasą gimnazjalną i z wzorowemi obyczajami, może znaleść umieszczenie jako praktykant 1—2

w aptece w Busku.

W dobrach Karola hr. Lanckorońskiego są do zajęcia

dwie posady

lekarzy skarbowych,

w Rozdole i Komarnie,

z roczną płacą 500 złr. wolnem pomieszkaniem z dodatkiem opału i pastwiska letniego dla kilku krów, a w Komarnie także i kawałka ogrodu.

Do obowiązków lekarza w Komarnie należy bezpłatne leczenie oficjalistów i sług skarbowych, w Rozdole także leczenie chorych w szpitalu zostającym pod opieką Siόstr Miłosierdzia.

Okolica i ludność miejscowa obu miasteczek nastręczają sposobność korzystnej praktyki lekarskiej. W Komarnie jest c. k. sąd powiatowy. Na obszarze dworskim znajduje się bardzo silne źródło siarczane oddalone o milę od zakładu kąpielowego w Lubieniu. również i w Rozdole są źródła siarczane. 2 52 1 - 2

Panowie lekarze, którzyby mieli zamiar starać się o jedną z powyższych posad, raczą wnieść w najkrótszym czasie **podania** swe opatrzone dowodami uzyskanego stopnia akademickiego i praktyki dotychczasowej pod adresem:

Naczelny Zarząd dóbr Karola hr. Lanckorońskiego w Komarnie

Zupełnie świeży transport ze zbioru majowego 1882 r., przewybornej

przez „Suez“ sprowadzanej

Herbaty chińskiej,

mianowicie: 2881 3—?

		Cena za pół kilo
Nr. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN“, najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł. 5.—
„ 1.	„TASZU“ Perła Chin, żółto-kwiatowa	„ 4.40
„ 2.	„JUNTOJCZAN PECHA“, białokwiatowa	„ 4.—
„ 3.	NANDŻYN czarna mocna	„ 3.20
„ 4.	SOUCHONG mało narkot.	„ 2.80
„ 5.	CONGO fam. dobr.	„ 2.—
„ 6.	PROSZEK herbaciany	„ 1.50
„ 7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70
„ 8.	SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk.	„ 4.—
„ 9.	SOUCHONG pow. na wagę	„ 3.09
„ 10.	CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	„ 4.80
„ 11.	KWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros.	„ 6.—

poleca i rozsełła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Odezwa.

Pewna matka obarczona 4ga małoletnemi dziećmi, którą niegodziwy mąż zupełnie porzucił, wystawiona jest na największą nędzę, tak że literalnie z dziećmi z głodu ginie.

Gdy wszelkie jej usiłowania by choć drobne dzieci umieścić w zakładach dobroczynnych, okazały się daremnemi, doprowadzona do ostateczności, ośmiela się apelować do uczucia miłosiernych ludzi o pomoc a względnie o przyjęcie na wychowanie swych dzieci. Bliższe wyjaśnienia na listy pod adresem M. P. K. lub ustne zapytania w godz. od 8 — 4 po południu udzieli z grzeczności Adm. „Gazety Narodowej.“ 1691 1—1

Zarząd dóbr Morszyna

wysyła na żądanie własny

wyrób serów:

Romadour, Limburger, Kibacher, żętycę owczą i krowią zgęszczoną (która niepodlega żadnej zmianie dni 5), również **Pastylki żętyczne** najlepszej jakości.

Oras dostać można oryg. angielskie **Yorkschiry** para po 18 zł. 1454 3—?

Poszukuje się wsi

do kupienia

najdalej o 4 godziny odległości od Lwowa w wartości 70—90.000 zł.

Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje *T. Nowakowski ul. Arsenalska l. 6.*

Dyplom honorowy Tryest 1882, srebrny medal Paryż 1878.



Złoty medal we Wiedniu 1880, srebrny medal we Wiedniu 1873.

Maszyny do wyrabiania narzędzi

najnowszej konstrukcji, w najrzetelniejszem wykończeniu.

rozmaitych wielkości, a to: tokarnie, maszyny do hyblowania, maszyny (Shaping-maschinen), maszyny do robót żłobków stolarskich, maszyny wiertnicze, maszyny do rznięcia śrub i t. p. dostarcza po najtańszych cenach: **„Erste Wiener Werkzeugmaschinen-Fabrik und Eisengiesserei, Jana Müllera we Wiedniu, X, Simeringerstrasse nr. 144.** 1825 9—20



Polecamy wielce Szanownym obywatelom ziemskim nasz

magazyn powozów

przy ulicy **Karola Ludwika, l. 5, na I.** piętrze, wraz z rozmaitych powozów do oglądania i wyboru. Wyborny materjał, rzetelna usługa i tanie ceny zapewnia się każdemu.

SCHUSTALA & Cmp., 1128 8—?

c. k. uprz. nadworna fabryka powozów w Nesselsdorf.

Pierwsza krajowa c. k. uprz. 2118 4-6

Fabryka WÓZECZKÓW K. KELLERA

we Lwowie



wysyła wózeczki do każdej stacji kolejowej na prowincję za zaliczeniem należytości po cenie: złr. 7.50, 8.50, 10, 12, 14, 16 złr. i wyżej.

Wyrób trwały i elegancki!

Precz z partactwem wiedeńskiem!

Balsam

na nagniotki

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie

Skład główny w aptece

JULIUSZA NAHLIKA

we Lwowie ul. Halicka l. 5.

Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.

2072 9—?

Estragońska musztarda

w patentowanych pakietach

Wiktor Schmidt & Synowie

wiedeńska specjalność

najlepszy krajowy towar w ⅛, ¼ i ½ kilo słoikach szklanych. Tylko prawdziwa opatrzona marką ochronną i do nabycia we Lwowie w handlach: St. Markiewicza, A. Mańkowskiego. Juljusza R issa, J. H Brühla, K Bałłabanna. 1903 1—26

Do wynajęcia

ulica Kazimierzowska 37

(wchód również uliczką w przedłużeniu ulicy J gielońskiej.)

4 pokoje i kuchnia itd. od 1. sierpnia.

3 pokoje i kuchnia itd. od 1. sierpnia

sklepy, składy na towary, meble itd. zaraz

Bliższej wiadomości udzieli właściciel ulica Kazimierzowska 37. 2 40 3—3

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych.

Aug. Tschinkel Synowie

ces. król. dostawcy nadworni

fabryki w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu,**

polecają swoje za wyborne uznane wyroby

czekoladę,

kandyzowane owoce, kakao z oleju oczyszczone, **kompoty,**

kandyty,

Proszek czekoladowy,

SKŁAD we **Wiedniu:** Kärntnerstrasse 43., 8, **Pradze,** Herreng., **Budapeszcie** Kroneng., **Linzu** Landstr., **Berlinie** Friedrichstrasse nr. 134., w Tryeście, via Valdirivo nr. 14. 1747 2—?

50 cegiełek wiedeńskiego

sera do piwa

nader ostrego po cenie wraz ze skrzynką 3 zł. opłatnie do wszystkich stacji pocztowych za pobraniem

Die herrschaftliche Dessert-Käse-Niederlage we Wiedniu, Ottakring Elisabethgasse nr. 13. 1974 1 -3

Lokomobila

i młocarnia parowa

Claytona & Shuttleworth (najnowszego systemu), nader dobrze utrzymane, prawie nowe są do sprzedania za przystępną cenę. OTTO RATH we WIEDNIU, X. Laxenburgerstrasse 10. 17 9 1 3

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p Piotra Mikolascha i E Mendrochowitza p. Goldbanma 1716 5—22

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że wyłączną

„sprzedaż piwa“

mego wyrobu dla wschodniej Galicji i na Bukowinie oddałem firmie handlowej

J. Emanuel Fränkel

Kupcy i restauratorowie z tych krajów chcący to piwo prowadzić, raczą się przeto udać do wyż wspomnianej firmy

KLEIN-SZWECHAT w Czerwcu 1883.

Antoni Dreher, m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskuteczania się bezzwłocznie u p. Fränkla, ul. Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handl., plac Gołuchowskich, l. 2.

Zamówienia zamiejscowe adresować należy: 2131 3—24

Pan **J. Emanuel Fränkel,** we Lwowie, ul. Sykstuska, l. 44.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE

przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 1232 10—?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach po 9 do 2.

W księgarni **Jerzego Kotuli** w Cieszynie,

jest do nabycia

dr. Andrzeja Cienciały:

Podręcznik prawniczy,

książka dla ludu,

zawierająca: przykłady prośb, podań i skarg w sprawach niespornych, spornych i karnych, — dalej wzory dokumentów prawnych. świadectw, rewersów, kwitów, poświadczeń, deklaracji, testamentów, pełnomocnictw, kontraktów, zapisów dłużnych, ugód, cesyj i t. p., z odpowiedniemi objaśnieniami; nareszcie dodatek obejmujący: listownik i słowniczek wyrazów prawniczych i administracyjnych.

Podręcznik kosztuje oprawny złr. 2.50, a z przesyłką złr. 2.78 do złr. 2.95, stosownie do odległości. 2153 2—3

Czysty dochód przeznaczony na dom narodowy i Czytelnię ludową w Cieszynie. — Na żądanie przesyłam franko dokładny prospekt.

Budowniczym, właścicielom domów.

Do pewnego i racjonalnego zabicia grzyba w domach, polecam

Dr. H. Zerenera **antimerulion** (przeciw grzybowi domow.)

Antimerulion jest pierwszym, jedynie patentowanym i premiowanym materiałem do powlekania i izolowania, wypróbowanym w 100.0 użyciach i w skutek rozporządzenia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, zalecony wszystkim c. k. władzom przeciw grzybowi, pruchnieniu, zgniliźnie, wilgoci, toczeniu przez robaków i zabezpieczenie od ognia.

Prospekta, poradę i bliższe objaśnienia, także do zakładania lodowni itp. gratis.

Gustaw Schallehn, *chem. fabryka, we Wiedniu X. Bezirk.*

Pan **Hübner & Hanke** we LWOWIE, sprzedaje takowy najtaniej, w oryginalnych beczkach ze znacznym opustem.. 1945 12—20

INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

DO KRYNICY

przybyłem na sezon kąpielowy

z towarami bławatnemi,

a mianowicie posiadam:

Materje jedwabne czarne i kolorowe, satyny wełniane i francuskie, besze, baryże, flanele, kaszmiry czarne i kolorowe, batyst-foulé, aksamity czarne i kolorowe, adamaszki do ubierania sukien damskich, korty zimowe jesienne i wiosenne;

wielki wybór okryć damskich

jako to: płaszcze zimowe, płaszczyki jesienne i wiosenne, zarzutki w rozmaitych fasonach, t. j.: kaszmirowe, adamaszkowe, kamgarnowe, jedwabne i t. p.;

wybór gotowych sukien damskich

czarnych, kaszmirowych kolorowych i satynowych w rozmaitych fasonach, wyrabianych podług najnowszych sprowadzanych modeli zagranicznych. Podług tych modeli przyjmuję obstalunki na suknie i inne potrzebne roboty damskie z materyj, które posiadam w magazynie.

Magazyn znajduje się **„pod Lwem“** w Krynicy.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. publiczności, kreślę się z poważaniem

unizony sługa

T. Szczepański,

2159 1—3 **zastępca.**

SASKIE

Pończochy i Skarpetki

dla pań, mężczyzn i dzieci

poleca

handel płócien i bielizny

Jana Riedla

Lwów plac Marjacki.

Zdolny ogrodnik

oraz i chmielarz,

szkoły niemieckiej, poszukuje posady.

Adres: „A. B.“ poste restante, Sądowa Wisznia, tenże rozumie dobrze pasiecznictwo. 2139 2—2

Poszukuje się

koniuszego

i dwóch stajennych.

Chęć i kwalifikację do tego mający przeszlą podania z świadectwami odbytej służby lub opisem, gdzie i jak długo służbę i praktykę w swoim zawodzie odbyli, pod adresem: „Kancelarja centralna ks. Sapiehów, w Krasiczynie“. 2185 3—3

„Zawałów“

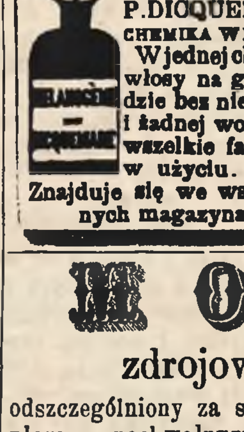
zakład wodoleczniczy

Franciszka Medweja

odnowiony i urządzony z wszelkiemi wygodami, zaopatrzony w doborową kuchnię i wzorową usługę, przyjmuje chorych tylko za porozumieniem listownem. Lekarz zakładowy

dr. Aleks. Medwej.

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.



PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE starszego

CHEMIKA W ROUEN (Francya)

W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Drzewo opałowe

gotowe suche tegoroczne zimowego rąbania bukowe i grabowe sągów metrycznych kłutych 812½, brzozowe, osikowe i lipowe razem 279 w rewirze Wysoczanka obok dworca Bednarów kolei Arcks. Albrechta, twarde po 6 zł. miękkie po 3 zł. tudzież dalsze sekcje lasu do zrębu wyznaczone, każda sekcja około 1000 sągów powyższego drzewa wydać mogąca — sprzedaje na miejscu **Zarząd dóbr Wiktorowa** poczta Halicz, gdzie bliższe szczegóły i warunki powziąć można. 2153 1—4

500 zł.

wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Rösslera synowiec,

Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Warężu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. 1561 1—?

Slimakowe schody żelazne

nowe, są do sprzedania za mierną cenę u S. Weicha, ślusarza, ulica Rzeźnicka, liczba 4. 2148 2—3

Znaimskie

czereśnie sercowe,

wielkie, tward, szlachetne, codziennie świeże, 5 kilo z opłatą porto 2 zł. a. w.

Dalej polecam 5 kilo opłatnie:

Kompot mal g w cukrze	złr.	3.—
Marmolada morelowa	„	5.—
Marmolada z brzoskwiń	„	5.—
Marmolada czereśniowa	„	4.—
Marmolada ze śliwek	„	3.—
Miód kwiatowy	„	5.—
Mix d Pikles	„	3.—

1052 Obst-Cultur-Station 2 3

S. M. ZEISEL w Znaim.

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe

odszczególniony za swe cenne przetwory lecznicze do picia i kąpieli dyplomem pochwalnym 1881, medalem zasługi na wystawie w Przemyślu i Tryjeście 1882.

Woda gorżka naturalna ze zdroju „Bonifacego“ pomiędzy wszystkiemi wodami gorżkami jako najbardziej esencjonalna, co do ilości składników stałych, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorżkie Węgierskie i Czeskie, w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorżka rodzima ze zdroju „Bonifacego“ ługowa na sposób soli Karlsbadzkiej.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny“ takiej samej dobroci jak kreucnachski i halski.

Ług Morszyński solankowo-borowinowy po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, posiada wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Borowina czyszczona do kąpieli.

Zętyca owcza i krowia, pastylki żętyczne i kumys najlepszej jakości.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Fabryka świec woskowych

Fryderyka Schubutha i Syna,

Lwów, Rynek. liczba 45,

poleca: nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi z istniejących dotąd

najpiękniejszą, najtańszą i najlepszą

masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach:

Nr. 0 biała; Nr. 1 jasno-żółta; Nr. 3 jasionowa; Nr. 3 orzechowa; Nr. 4. mahoniowa.

PUDEŁKO wystarczające na wielki pokój z dołączeniem sposobu użycia kosztuje **1 złr.**

Do nabycia w handlach: we *Wiedniu*: L. Brzeżany; w *Pradze*: J. Preissig; w *Bernie*: F. Schmidt; w *Krakowie*: J. F. Fischer, M. Jawornicki, Fr. Lenart, K. Okoń, A. Suski; w *Brzozowie*: A. Miarniowa i Spł.; w *Bochni*: J. Michnik, M. Brenholz; w *Brzesku*: J. M Cellnik; w *Brodach*: W. Adamowicz; w *Brzeżanach*: E. Moerl; w *Czerniowcach*: J. Schnirch; w *Horodence*: A. Pohowski; w *Jaśle*: G. Steinhaus i Syn. M. Weisenfeld; w *Jarosławiu*: K. Zabłotny; w *Kałuszu*: J. Korytowski; w *Nowym Sączu*; K. Miller; w *Przemyślu*: M. Kozłowski, M. Krug, E. Machalski; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Rzeszowie*; Schaiter i Sp., E. Neugebauer; w *Rohatynie*: F. Marx; w *Sanoku*: R. Barth; w *Stanisławowie*: W. Waldek, Ch. Meisels; w *Samborze*: B. Żuławski; w *Sokalu*: A. W. Grot; w *Tarnowie*: F. Leszczyński, Müldner i Sp.; w *Tarnopolu*: E. Frantz; w *Zaleszczykach*: L. Schiller i Syn, H. Sanocki; w *Serecie*: J. Dempniak.

Bergera medycz. mydło do zębów

jest najzupełniejszym, najdelikatniejszym i najtańszym środkiem do **czyszczenia zębów.**

Bergera MEDYCZ. MYDŁO do ZĘBÓW nadaje zębom najwykwintniejszą białość, usuwa z ust każdy nieprzyjemny odor, niszczy parasyty i ochrania zęby od bolu. Jak wszystkie mydła Bergera, jest także i to najrzetelniejszym wyrobem. Cena pakietu 35 ct.

Główny skład Bergera mydła do zębów i wszystkich innych mydeł Bergera we LWOWIE w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera i H. Blumenfelda. 1742 10—18

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3, — Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

poleca

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 i zł. 1, najprzedniej. (potrójną) flak. ct. 40, 80 i zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 2063 2—?

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5ma medalami zasługi.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“